Nr. 104. We Lwowie. Sobota dnia 8 Maja 1875 **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
. . . 21 franków
Anglji, Belgii i Turcji . 15 „
Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 13. (dawniej ulica nowa liczba 2). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU na całą Francję i Anglję jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 9. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE: und Kerein w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 8. maja.

(Ze sejmów. — Sława p. E. Wolańskiego rozlega się już nad Dunajem. — Z Gracu. — Ze sejmu węgierskiego. — Ustawa dla starokatolików. — Druga odpowiedź belgijska na notę niemiecką i oświadczenie ministra.)

Sejm karyncki został już zamknięty; w czynności zatem pozostaje już tylko 11 sejmów. Na zapytanie marszałka sejmu pragskiego odpowiedziano z Wiednia, że sesja może według potrzeby do końca maja potrwać.

Do sejmu pragskiego nadchodzą bez ustanku czeskie petycje, względem zmiany ordynacji wyborczej. Jak w sejmie salcburgskim, tak i w karynckim mniejszość anticentralistyczna wniosła o zmianę ordynacji wyborczej, a większość centralistyczna bez rozpraw odrzuciła. Ten sam skutek osiągnie dotyczący wniosek Prażaka w sejmie morawskim. W sejmie tryestyńskim miejska większość włosko-niemiecka wniosła takiż projekt, dążący do zupełnego zgniecenia okręgu wiejskiego, przez Słoweńców reprezentowanego, ale Słoweńcy wyszli z sejmu, skutkiem czego nie stało potrzebnego kompletu. Sejm styryjski przed samem zamknięciem zastanawiał się nad nędzą ekonomiczną i uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do zaradzenia jej, a mianowicie o pomoc państwową dla przemysłu żelaza.

Rozchodzi się wiadomość, że niemieccy anticentralistyczni posłowie sejmu tyrolskiego, którzy sprawę obsyłania Rady państwa zawsze uważają za krajową, uchwalili większością 13 głosów (frakcja Giovanelli-Dipauli) przeciw 11 (frakcja Greutera) nie obesłać już Rady państwa.

P. Erazma Wolańskiego za *Słowem* wielbią już wszelkiego rodzaju *Pressy* i *Blatty*, tak, że przytoczymy jeden tylko przykład, pisze *Nowa Presse*: „Poseł Wolański zasiadł do surowego sądu nad galicyjskim Wydziałem krajowym (d. 3. bm.); Wydział ten nietylko w szkolnictwie (!) licho gospodarzy, ale według wywodów p. Wolańskiego i na innych polach administracji nie lepiej tam idzie.“

Z Gracu nadszedł ciekawy telegram z d. 5. bm: „Klub niemiecki (prusofilski) uchwalił wczoraj zwołać zgromadzenie wyborców i wnieść na niem rezolucję, z wyrazami lojalności, tudzież ubolewania nad ostatniemi burdami. (Jest to finta prusofilów). Co się tyczy odjęcia gminie władzy policyjnej, jeszcze nie nadeszły rozporządzenia rządowe. Namiestnik wstał już z łóżka, i niebawem nanowo obejmie urzędowanie.

W węgierskiej Izbie posłów przyjęto projekta rządowe co do kolei podupadłych (między temi i kolei Łupkowskiej); a rozprawa budżetowa toczy się dalej, ze spokojem ze strony frakcji Sennyeja a z wielką drażliwością ze strony ministra Tiszy, tudzież skrajnej lewicy, która zagroziła zagadaniem sejmu na śmierć (nie ma tam zamknięcia dyskusji). Tisza w przemowach swoich parlamentarnych zaczyna naśladować Bismarka, jak już Bismarka mundurem swoim jeneralskim naśladuje Andrassy. W Izbie panów poniósł rząd dojmującą klęskę — przy głosowaniu nad projektem rządowym o nowej organizacji władz sądowych. Prezes trybunału najwyższego, hr. Majlath, oświadczył, że projekt ten, nie przyniesie korzyści pod względem finansowym (przez umniejszanie liczby trybunałów 1. instancji), ale szkodliwie się odbije na niezawisłości sędziów; wady sądownictwa węgierskiego tkwią nie w sędziach, ale w ustawach, które są pełne luk. Hr. Emanuel Andrassy (starszy brat ministra) mówiąc także przeciw projektowi, oświadczył, że nadżupani są rządowymi kortezami (ajentami przy wyborach do sejmu), — a gdy mu zaprzeczono, odparł: Przecież ja wiem dobrze o tem, bo także byłem nadżupanem. Mimo obrony Tiszy, Izba panów, choć słabą tylko większością, odrzuciła projekt rządowy.

W sejmie pruskim po krótkich debatach nad projektem do ustawy o sądach administracyjnych, przystąpiono na posiedzeniu 4. maja do drugiego czytania wniosku posła Petriego o prawach starokatolików, i jak to z góry sobie ułożono, przyjęto cały projekt, składający się z 9 paragrafów. Najdosadniej charakteryzującym dążności tej nowej ustawy ustępem jest §. 2gi, orzekający o prawie starokatolików do wspólnego z katolikami używania kościoła i naczyń kościelnych. Gwałt, wyrządzony katolicyzmowi tą ustawą, śmiałością swoją dorównać może najohydniejszym gwałtom, wyrządzonym sumieniowi za czasów największej poniewierki wolności ludzkiej. Mniej obraża uczucie moralności samo pozbawienie życia jednostki, aniżeli przymus urządzenia życia podług norm, wstrętnych tejże jednostce. Dopóki katolików pozbawiano praw im służących odwiecznie, sprawiedliwość cierpiała, bo odbierano wolność, lecz dziś wkładają na nich obowiązki, to znaczy przymus nie już biernego zachowania się, ale czynnego postępowania w pewnym kierunku. Dziś każą im obcować w jednej świątyni ze starokatolikami. Dlaczego? Dlatego, że starokatolicy mają być jednego obrządku z katolikami. Lecz katolicy wypierają się tej wspólności i gdyby nawet nie przytaczali rozumnych dowodów na to, że starokatolicy nie są katolikami, to już sama ich niechęć do wspólnego życia powinna wystarczyć do tego, aby gwałtownie nie nawiązywać form wspólnictwa. Ale nie! Starokatolicy podobni są do owego konkurenta, który wzgardzony i odepchnięty od panny, gwałtem chce się z nią ożenić, a rodzice panny widząc w tem skojarzeniu interes, niewolą córkę. Rolę rodziców odgrywa w tym wypadku państwo pruskie i organ jego — rząd Bismarka. Osoby bezpośrednio zainteresowanej — w tym razie osoby moralnej: katolików — nietylko nie pytają o przyzwolenie, ale wiedząc o zdaniu jej, wbrew temuż postępują. Jeśli rzeczy dalej tak pójdą, to można będzie doczekać się chwili, w której rząd pruski pod pozorem jednej wspólnej czci Boga, gwałtem spędzi do jednej świątyni wyznania Mojżesza, Chrystusa i Mahometa, aby przy jednym ołtarzu najpierw złożyli wspólną ofiarę Molochowi pruskiemu, a później na jednej kazalnicy wzajemne na siebie ciskali przekleństwa. Taką drogą idzie on teraz do urzeczywistnienia myśli o jednem królestwie na ziemi!

Przy rozprawach nad tą ustawą wiele brudów pruskich i starokatolickich na wierzch wypłynęło. Do wielu innych przypomniano, jak starokatolicy werbowali nowych wyznawców dla siebie. Starokatolicki proboszcz, Kamiński w Katowicach, zaprosił do siebie 4 robotników, a gdy się jeden z nich już upił, Kamiński wraz z pisarzem przedłożyli mu spis, na którym miał się zapisać jako starokatolik. Skoro nazwisko swe na spisie położył, otrzymał 15 sgr. porówno z drugimi. Gdy zaś następnego dnia wytrzeźwiwszy się odniósł pieniądze, oświadczając, że nie chce należeć do starokatolicyzmu, nie przyjęto pieniędzy i zamknięto go w kozie. To zanadto przypomina nawracanie unitów na Podlasiu, a rząd quasikonstytucyjny opiera się na tak nawróconej liczbie starokatolików, aby wykazać prawo sekty do wspólności majątkowej z katolikami.

Ogłoszono już dosłowne brzmienie odpowiedzi belgijskiej na notę niemiecką z 15. kwietnia. Odpowiedź tę zakomunikował w Izbie posłów belgijskiej, minister d'Aspremont-Lynden w d. 4. maja. Jak wiadomo, w tej ostatniej nocie niemieckiej Bismark wynurzał swoje żale nad tem, że rząd belgijski odmownie odpowiedział na żądanie pierwszej noty niemieckiej z 3. lutego. Owoż w tej drugiej odpowiedzi, belgijskie ministerstwo spraw zagranicznych wskazuje, że takie przedstawianie rzeczy nie odpowiada dosłownemu brzmieniu pierwszej jego odpowiedzi. Rząd bowiem belgijski oświadczył był, że gdyby mocarstwa chciały w ten sposób zmienić pospolite prawo karne, nieokreślony zamiar zbrodniczy postawionymby został na równi ze zwykłą zbrodnią, a w takim razie musiałoby nastąpić i z pewnością by nastąpiło zbadanie tej materji prawa karnego. W sprawie Duchesnea zarządzi się bezzwłocznie ponowne postępowanie śledcze. Gabinet berliński, wychodząc z ogólnego punktu zapatrywania, wzywa rząd belgijski, by zechciał zbadać, o ile każde państwo musi w praktyce uczynić zadość ciążącym na niem zobowiązaniom, jeżeli mu w rzeczy samej na tem zależy, aby ustrzedz swoich poddanych przed zaburzeniami państw sąsiednich. Kwestja ta nie obchodzi jedynie Belgii i Niemiec, lecz wszystkie państwa. Kanclerz niemiecki pragnie ze względu, że i prawodawstwo niemieckie jest w tym kierunku niedokładne — wezwać niemieckie władze państwowe, do wypracowania nowego projektu i zaprasza Belgię, aby poszła za tym przykładem. Jak tylko rząd belgijski dowie się o postanowieniach, przedsięwziętych celem doprowadzenia do skutku takiej zmiany w prawodawstwie, nie omieszka zbadać ich należycie i zastanowić się nad tem, o ile odpowiadają zwyczajom i tradycjom Belgii, oraz względom należnym zastrzeżonej konstytucją wolności. Przyczem pragnienie utrzymania przyjaźnych stosunków międzynarodowych, również uwzględnionem zostanie. Od zobowiązań neutralnego państwa, Belgia nie myśli uchylać się. W końcu nota wyraża, że Belgia przywiązuje wielką wartość do utrzymania najlepszych z Niemcami stosunków.

Po odczytaniu powyższej odpowiedzi, przemówił tak p. d'Aspremont-Lynden: Między faktami, przytoczonemi w nocie niemieckiej, odnosi się jeden do kwestji prawa karnego. Nota ma tu na myśli sprawę Duchesnea. W tej mierze wstrzymaliśmy się od ogłoszenia czegokolwiekbądź. Wstrzemięźliwość tę zrozumiałą zresztą, przestrzegać będziemy aż do zamknięcia postępowania sądowego. Czy tak, czy inaczej wypadnie śledztwo, zastosujemy się ściśle do oświadczenia, przesłanego gabinetowi berlińskiemu. Inne fakta odnoszą się do kwestji ogólnych, rozwiniętych w nocie niemieckiej z 15. kwietnia. Akta dyplomatyczne są już znane. Zawiadamiając w pełnem zaufaniu Izbę i kraj o złożonych przez nas oświadczeniach, jako też o usposobieniu, objawionem w całej tej sprawie, odwołujemy się do patrjotyzmu wszystkich stronnictw. Mamy prawo mniemać, żeśmy byli wiernymi tłumaczami myśli i usposobień Belgii i spodziewamy się, że Niemcy ocenią jak należy lojalne nasze postępowanie. Dalsze rozprawy nad tym przedmiotem miały się odbyć wczoraj.

Oświadczenie 71 posłów czeskich.

wręczone d. 28. kwietnia 1875 prezydjum „sejmu czeskiego“.

Jestto wspomniana już w numerze poprzednim odpowiedź posłów staroczeskich na wezwanie prezydjum sejmowego, aby na sejm przybyli. Oświadczenia takiesame na poprzednich sesjach były zawsze odczytywane; tym razem marszałek, słynny ks. Karlos Auersperg, nie dopuścił odczytania, ze względu na „nieprzyzwoity ton oświadczenia“. Staroczesi wydali je zatem w osobnej broszurze, tudzież w osobnych odbitkach, do pism staroczeskich dołączonych; c. k. prokuratorja pragska jednak skonfiskowała broszurę i dotyczące egzemplarze pism w obrębie Czech. Akt ten wielce ważny podajemy tutaj, z opuszczeniem ustępów, przez c. k. prokuratorję pragską inkryminowanych:

„Wysokie prezydjum!

W zupełnem przeświadczeniu, iż przemawiamy w imieniu większości kraju, odpowiadamy niżej podpisani posłowie na wezwanie z d. 14. kwietnia br., że wobec znanego powszechnie zapatrywania naszego na cechę teraźniejszego zgromadzenia sejmowego, wezwanie to uważamy jedynie za objaw zamiaru, toczenia z nami nadal zwykłą bronią walki konstytucyjnej, w której rok już piętnasty stoją przeciw sobie obydwa szczepy kraju.

Z jednej strony szczep niemiecki, który dzięki okolicznościom i w poczuciu swej potęgi, tudzież mniemanej wyższej kultury, pragnie dojść do hegemonii politycznej przez surową centralizację, powolne osłabianie sejmów, a oraz, gdzie mu na to rękę dano, przez zmiany konstytucji.

Po drugiej stronie stoi naród czeski, który pragnąc w związku państw austrjackich zapewnić i ustalić swoje historyczne i wrodzone prawo, stanowienia o sobie, jako nieodzowny bytu swego warunek — powołuje się na prawo polityczne tego królestwa, na najw. dyplom październikowy, na uroczyste przyrzeczenia swego króla dziedzicznego, zwłaszcza na najw. reskrypt z dnia 12 września 1871; i który w tem, przez przodków swoich od tysiąca lat tak świetnie bronionem królestwie dąży jedynie do tego, aby równych praw ze swymi ziomkami niemieckimi używał, a nie był cudzoziemców lennikiem.

Tak jako szczep niemiecki zaraz na początku uznał, że nowa konstytucja, statut krajowy, a przedewszystkiem ordynacja wyborcza są z umysłu na jego korzyść ułożone, poznał też natychmiast i szczep czeski, jakiem mu one zagrażają niebezpieczeństwem. To też, skoro po dłuższem panowaniu absolutyzmu naród czeski po raz pierwszy mógł się ozwać swobodnie, zaprotestował jednomyślnie, przez usta wszystkich posłów ludu czeskiego, przeciw nowej konstytucji, a zwłaszcza przeciw pokrzywdzeniu go w ordynacji wyborczej.

W proteście bowiem z d. 18. kwietnia 1861 oświadcza, że konstytucja państwowa jak i statut krajowy dla królestwa Czech z 26. lutego 1861 ułożone zostały niestety bez wszelkiego udziału mężów zaufania ludu; że zasady nieodwołalnego dyplomu październikowego, które ustawami owemi miały być w życie wprowadzone, nie są w nich zachowane; że nadto zaoktrojowano nam ordynację wyborczą dla sejmu, pod wielu względami nierówną, a nawet niesprawiedliwą, dzięki której słowiańsko-czeska większość ludności krajowej, będąca znakomitą większością oraz i pod względem podatkowym, sztucznym sposobem w mniejszość w sejmie zamienioną została, czem wszelka możliwość zreformowania konstytucji i ordynacji wyborczej, wedle potrzeb tego królestwa i większości mieszkańców jeżeli nie w zupełności udaremnioną, to jednak niezmiernie jest utrudnioną.

Już wtedy oświadczyli byli posłowie narodowości czeskiej, że pomimo tego wszystkiego wstąpią do sejmu, na podstawie tak niesprawiedliwej złożonego, ale tylko na próbę i jedynie dlatego, że nie chcieli udaremnić możliwości, aby się okazało, ażali stronnictwo, któremu tak sztucznie większość nadano, zechce jej nadużywać ku ukróceniu praw kraju i stłumieniu narodowości czeskiej, czyli też do przyjacielskiej ugody z reprezentantami większości krajowej przystąpi.

Wreszcie zastrzegli się już wówczas posłowie słowiańsko-czescy przeciw wszelkiej ujmie prawa, jakaby dla królestwa Czech z czynności sejmu tego urość mogła, któremu to sejmowi, jak długo na tej konstytucji i na istniejącej ordynacji wyborczej się opiera, nie przyznaje prawa naruszania lub uszczuplenia w czemkolwiek prawnych tego królestwa stosunków, na dawnych traktatach, przywilejach i zasadniczych ustawach krajowych, tudzież na ponownem onych zatwierdzeniu i rozszerzeniu przez panującego nam miłościwie monarchę, polegających. W tym duchu wówczas posłowie narodowości czeskiej wyraźnie sobie zastrzegli, że w dalszem postępowaniu swojem, prawa i ustaw trzymać się będą.

Już na drugiej kadencji sejmowej d. 29. stycznia 1863 wniósł Palacky z resztą posłów czeskich, aby wzięto ordynację wyborczą pod rozbiór dla zbadania, czy zgadza się ona z zasadami sprawiedliwości, a zwłaszcza z zasadami, przez Najj. Pana dnia 20. października wypowiedzianemi, a gdyby się okazało, że tak nie jest, to aby ją w myśl tych zasad poprawiono. Jednakowoż wniosek tak skromny, a na którym tak wiele zależało większości krajowej, został przez większość sejmową dnia 10. marca 1863 przejściem do porządku dziennego odrzucony.

Następne liczne wnioski i petycje względem reformy ordynacji wyborczej, dostały się nare-

---

Wiązanka.

VII

(Karygodne zobojętnienie na charaktery ludzi, do godności i urzędów powoływanych. Dowody tego zobojętnienia. Pan Kałużniacki. Przyczyny owego zobojętnienia i osłabienie solidarności narodowej. Czas ocknąć się z tej gnuśności. Co nam grozi? Szkice społeczne o Uwarowie. Błąd popełniony przy układaniu statutu akademji umiejętności. W jaki sposób rządy: pruski i moskiewski, korzystając z jednego paragrafu tego statutu, nie dopuszczą akademji do tego, aby była rzeczywistem ogniskiem umiejętności dla Polski całej? Do czego prowadzi nieuzasadnione zaufanie do obcych? Dyplomacja akademji. Niewłaściwe obsadzanie katedr w uniwersytetach i skutki tego. Wezwanie do przewodników naszych w nauce i w życiu publicznem.)

Od lat kilku daje się spostrzedz w stosunkach galicyjskich karygodne zobojętnienie pod względem narodowym oraz moralnym, a w skutek tego niedbanie o charakter ludzi, powoływanych na urzędy lub też wysokie naukowe stanowiska. Nie pytają o sposób myślenia, o przekonania polityczne, o stanowisko narodowe powoływanego kandydata, nie pytają nawet o jego moralność i naukę; byle tylko miał protekcję i kogoś, coby za nim chodzić umiał, może być pewnym wysokiej nominacji i wyniesienia się w dostojeństwach oraz w godnościach.

Demoralizacja wspomniana tak dalece zaszła, że piękny charakter, patrjotyzm i nauka, uważane są raczej za przeszkody jak przymioty, zalecające w karjerze. Ludzie, nieposiadający nauki i szacunku publicznego, którzy policzkowali nieszczęścia narodu polskiego, Niemcy, Moskale i rozmaitego rodzaju skryci lub jawni nieprzyjaciele kraju oraz światła, mają dane sobie nawet na polu naukowem pierwszeństwo przed ludźmi, godnymi szacunku, odznaczającymi się umiejętnością i przywiązaniem do kraju.

Ktoby wątpił w to, cośmy powiedzieli i posądzał nas o przesadę, niechaj wstąpi do sejmu i przyjrzawszy się pognębieniu patrjotów prawdziwych a dominowaniu nieuctwa i złej woli, odmawiającej krajowi możności rozwijania się w potęgę, w światło, w zdrowie i w dobry byt, zobaczy potem, jak niektórzy szlachcice łączą się tam w dążnościach zabijających samodzielność kraju, z wrogami narodu polskiego i ruskiego, to jest z świętojurcami, wysługującymi się Niemcom i Moskalom; niechaj przypomni sobie historją obsadzenia katedry chorób wewnętrznych w uniwersytecie Jagiellońskim i walkę jaką *Gazeta Narodowa* przeprowadziła, ażeby niedopuścić nominacji powoływanych przez Wydział lekarski Niemców, nieznających języka polskiego i nieznających przedmiotu, którego mieli nauczać; niechaj sobie przypomni świeże powołanie przez Wydział filozoficzny tegoż krakowskiego uniwersytetu na katedrę porównawczej gramatyki języków słowiańskich p. Kałużniackiego, świętojurcy, który lat temu kilka nie umiał po polsku a dzisiaj nie zna jeszcze literatury polskiej; który wypowiedział niedawno prywatnie, iż Polacy nie mają nawet poetów, a posiadają jednego tylko, cokolwiek zdolniejszego wierszokletę, który się nazywa Mickiewicz; owego p. Kałużniackiego, którego Miklosicz dlatego uznał za godnego tej katedry i do niej go zalecił, ponieważ podobnym będąc z usposobienia do niego, nienawidzi podobnie jak Miklosicz Polaków, a wielbi Moskali *); niechaj sobie wreszcie przypomni nominacją na członka Akademii umiejętności w Krakowie Moskala, p. Uwarowa; a po tem wszystkiem przyznać będzie musiał iż słowa nasze nie są za twarde, iż w rzeczy samej w najwyższych naszych naukowych instytucjach, demoralizacja i rozprzężenie wzięło górę i grozi szerzeniem zgnilizny, rozkładającej narodowość, w coraz niższe warstwy ludności.

Co może być przyczyną tej demoralizacji, która zrodziła owe zamachy na samych siebie? Jest to pytanie, niezmiernie ważne, na które odpowiedź znaleśćbyśmy mogli, początkowo w reakcji przeciwko usiłowaniom ludzi, co krew i życie oddawali w powstaniu, potem w wyszydzaniu patrjotyzmu; następnie w wyśmiewaniu wszelkiego zapału, w jednostronnem propagowaniu pozytywizmu, czyli tak zwanej trzeźwości wobec ideałów, i w propagowaniu utylitaryzmu, który podniesiony został znaną sejmową uchwałą 2 marca do wysokości systematu polityki galicyjskiej; polityki, pełnej niekonsekwencji, wahania, braku godności, a która nam tu w Galicji większe moralne i materjalne klęski już zadała, niż klęska powstania 1863 w Królestwie Polskiem. Skutkiem owych przyczyn, osłabiających w przewodnikach naszych solidarność narodową i rozszerzających obojętność na losy kraju, możemy wkrótce być zagrożeni utratą dominujących stanowisk w Galicji. Przy naszej bowiem własnej inicjatywie i pomocy, ważne posady i decydujące stanowiska, zaczynają być obsadzane ludźmi, dla Polski nieprzyjaźnymi, którzy jak owi księża z Galicji do Chełma powołani, zdradę w sercu nosząc, w razie nadejścia ważnych wypadków, wydadzą na łup i zniszczenie autonomią Galicji, polską naukę i polski język, rozwijający się swobodnie w tem jedynem dzisiaj bezpiecznem dla siebie przytulisku.

Czas doprawdy, wielki czas, ocknąć się z tej obrzydliwej gnuśności, z której korzystając nieuki albo i nieprzyjaciele, zajmują coraz to większą liczbę katedr po uniwersytetach, co raz to większą liczbę różnego rodzaju posad i urzędów — a którzy, podobnie jak dzisiaj w sejmie skutecznie działają, aby niedopuścić skonsolidowania społeczno-politycznych stosunków galicyjskich, tak później z jednomyślnością, jaka ich zawsze cechowała, pracować będą nad zdezorganizowaniem i tego zakresu życia narodowego, który dotąd wolny był od ich wpływu.

Nie uprzedzenia, nie złość, zawiść, lub jaki postronny interes, podyktował nam te gorzkie słowa dla naszych przewodników w ogóle, a w szczególe dla panow akademików i profesorów Jagiellońskiej wszechnicy, ale niebezpieczeństwo, jakie grozi krajowi, ale widok intrygi moskiewsko-niemieckiej, zbierającej się na pazury i bliskiej znowuż opanowania naszemi losami, dzięki zemdleniu narodowemu naszych przewodników i ich zobojętnieniu patrjotycznemu.

Głos nasz w tej sprawie nie jest na szczęście głosem na puszczy. Oprócz bowiem nas jest wielu innych publicystów, podobne obawy wypowiadających, i są pisma, podobne do naszych napomnienia i słowa przestrogi wypisujące. „Szkice społeczne i literackie“, które lubimy cytować dla ich zdrowej, patrjotycznej dążności, poświęciły w ostatnim nrze (9.) artykuł wstępny temuż samemu przedmiotowi, z oburzeniem wspominając zamiar oddania katedry gramatyk słowiańskich człowiekowi, który wywoływał zgorszenie pomiędzy młodzieżą gimnazjalną popisywaniem się nieumiejętnością mowy polskiej, i z równem oburzeniem cechują nominacją hr. Uwarowa na akademika.

„Przed miesiącem poruszyliśmy, piszą „Szkice“, sprawę kandydatury hr. Uwarowa na członka krakowskiej Akademii Umiejętności — z przykrością przychodzi nam obecnie zanotować, że p. Uwarów nie jest już kandydatem, ale rzeczywistym członkiem tejże Akademii. Dnia 3. maja br. (odłożono do czerwca. P. R.) na mającem się odbyć dorocznem walnem zebraniu, sekretarz tejże instytucji (Szujski) zawiadomi zebraną publiczność o zatwierdzeniu rzeczonej nominacji przez rząd moskiewski. Dziwnie zaiste zeszły się daty. Dzień trzeciego maja, rocznica faktu, będącego chlubą naszego narodu, stanie się zarazem dniem uroczystego ogłoszenia hrabiego Uwarowa członkiem naszej Akademii. Niedługo po obchodzie stuletniej rocznicy rozbioru Polski, zostanie zapisanym w dziejach naszych rok, w którym na rzecz kosmopolityzmu naukowego, najwyższe nasze ciało umiejętne nie wahało się poświęcić godności narodowej. Fakt mianowania Moskala członkiem naszej Akademii, nie tyle byłby uderzającym, gdyby nie stał bezpośrednio po innym fakcie, a mianowicie po odmówieniu rządu moskiewskiego zatwierdzenia na tę godność kilkunastu naszych uczonych z Kongresówki i krajów zabranych. Smutną jest zaprawdę rzeczą to lekceważenie uczuć narodowych ze strony instytucji od której czegoś innego mieliśmy prawo się spodziewać. Przyszli nasi historycy z boleścią zapiszą tę naukową Targowicę na kartach naszych dziejów.

Do słów tych to tylko dodać nam wypada, iż w pisaniu statutów Akademii, objawiły się już początki moralnej choroby obecnej chwili. Autorowie statutu bowiem zapomnieli, o czem zawsze jako Polacy pamiętać powinni byli, iż nad narodem polskim panują obce rządy, w dwóch zaborach, t. j. w pruskim i moskiewskim prowadzące z nami wojnę exterminacyjną. Gdyby byli o tem nie zapomnieli, nie byliby, mając na myśli podźwignięcie Polskiej Akademii Umiejętności, która dla polskiej w ogóle nauki stać się miała przewodnią gwiazdą i najwyższą instancją, wstawili w statucie paragrafu, który nominację na członka Akademii uczynił zależną od rządu tego zaboru, z jakiego nominowany akademik jest rodem. Rządy pruski i moskiewski, niechętnie patrząc na podnoszenie się nowej naukowej instytucji za zezwoleniem cesarza Austrji, skorzystały zaraz z tego paragrafu. Bez wypowiedzenia swej niechęci i bez formalnej zmowy, zgodnie przecież postanowiły na zasadzie tego właśnie paragrafu niedopuścić rozwoju Akademii, do znaczenia rzeczywistego ogniska dla polskiej umiejętności, i zredukować ją tym sposobem do rozmiarów prowincjonalnej, czysto galicyjskiej instytucji. W skutek takiego postanowienia rząd pruski nie potwierdził wyboru Libelta i innych uczonych Poznańczyków, rząd zaś moskiewski nie potwierdził wyboru Maciejowskiego i innych mężów nauki polskiej ze swego zaboru. W obec tego Akademia napełniać się może tylko osobami z ziem polskich, do Austrji należących, i z wychodztwa, gdyby akademicy nie mieli, podobnie jak inni wielcy tego świata, emigracjowstrętu.

Ograniczenie takie jest karą za nieusprawiedliwione w położeniu naszem zaufanie do obcych rządów, które już w wieku zeszłym zgnilizną zarażonych Polaków zmuszało w sprawach wewnętrznych nawet do ciągłego na sąsiednie mocarstwa oglądania się, do liczenia na ich pomoc w sprawie reform społeczno-politycznych, i do dobrowolnego tym sposobem poddawania się obcemu panowaniu. Taką koleją rzeczy cudzoziemcy, wprowadzeni do spraw wewnętrznych kraju, zabrali nam w końcu ojczyznę, — tym sposobem mogą opanować kiedyś Akademię, która już dzisiaj dla zasłużenia sobie na zaufanie carskiego rządu, postanowiwszy okazywać się jak najmniej drażliwą pod względem narodowym i jak najwięcej kosmopolityczną, powołała moskala hr. Uwarowa. Jest to więc, jak widzimy, taż sama nieszczęśliwa dyplomacja, która nas tyle razy zgubiła i jeszcze gubić będzie, jeżeli naprzód na polu wiedzy nie przejmiemy się myślą państwową polską, i jeżeli w loicznem rozwijaniu tej myśli, samodzielności naszej wszędzie, w każdym kierunku życia, nauki i sztuki dobrze nie zawarujemy,

Wracając do niewłaściwego obsadzania posad profesorskich w uniwersytetach, zwrócić musimy uwagę publiczną i na to, że wszystko złe pomiędzy młodzieżą, głównie ze złej obsady w uniwersytecie wynika.

Jeżeli uniwersytety krakowski i lwowski, w ostatnich latach, po zaprowadzeniu wykładów polskich, podniosły się naukowo, to należy zawdzięczyć zaledwo kilkunastu znakomitym profesorom, którzy w nich życie naukowe utrzymują, z niemałem swojem wysileniem. Wysilenia te nie byłyby tak uciążliwe a często nieskuteczne, gdyby uniwersytety nie posiadały katedr, trutniami obsadzonych, którzy nietylko, że w niczem nie dopomagają swoim światłym, patrjotycznym kolegom, ale jeszcze działania ich paraliżują i nieczynnością zarażają. Profesorowie, którzy dla postronnych względów nominowani zostali, odegrywają rolę ballastu, któryby czemprędzej wyrzucić należało, na wypadek postanowienia, ażeby uniwersytety nasze wszystkiemi żaglami po morzu nauki płynęły.

Owo zamknięcie w sobie uniwersytetów naszych, przypisać także należy profesorom, przeciwko którym występujemy. Zamknięcie to jest tak wielkie, że gdyby nie facecja, jaką od czasu do czasu ten lub ów wydział albo senat akademii w sprawie obsadzenia jakiej katedry popełni, zapomnielibyśmy o tem, że mamy uniwersytety. Młodzież akademicka sama sobie zostawiona, chodzi na wykłady z musu a nie z zapału do nauki. Nasze uniwersytety nabrały więc charakteru c. k. pepinerji do profesury medycyny prawa, teologji, w których się wykłady z wiernosłużbowego obowiązku odbywają.

---

*) *Ojczyzna* lwowska, w Nrze 106, stając w obronie p. Kałużniackiego podnosi jako rzecz wielkiej wagi świadectwo a wydane przez Miklosicz, (Miklosicha) owemu niefortunnemu kandydatowi na katedrę języków słowiańskich w Krakowie. I my przywiązywalibyśmy wagę pewną do tego świadectwa, gdybyśmy nie wiedzieli o panslawizmie Miklosicza, o jego nieprzyjaźni dla Polaków, a schlebianiu naszym wrogom. W dalszym ciągu taż sama *Ojczyzna*, łamiąca kopię w interesie zajęcia katedry krakowskiej przez p. Kałużniackiego, wymienia aż pięć dzieł, przez niego wydanych; szkoda tylko, że z wyjątkiem rozprawy, drukowanej w Krakowie 1871, nie pisze, gdzie to były publikowane owe wydawnictwa. Zresztą, aby być dobrym profesorem w uniwersytecie polskim, potrzeba, o czem *Ojczyzna* zdaje się nie wiedzieć, oprócz kwalifikacyj naukowych, jeszcze kwalifikacyj moralnych, narodowych. Pan Kałużniacki nie posiada jednych i drugich, a naukowe są tak trzymane pod korcem, że oprócz pana Miklosicza, wiedzą o nich tylko redaktorowie *Ojczyzny*. Profesorowie krakowscy o tych kwalifikacjach nie wiedzieli, bo inaczej nie byliby tej sprawy oddawali pod opinję czy decyzją uczonego panslawisty w Wiedniu.

szeie przez Wydział krajowy d. 11. stycznia 1865 do komisji sejmowej. Komisja ta wypracowała gruntowny projekt zmiany ordynacji wyborczej. Projekt ten został w marcu tegoż roku przyjęty i Najj. Panu przedłożony z adresem, na który na 1. posiedzeniu kadencji piątej, otrzymano odpowiedź, że rządowi polecono zbadać projekt sejmowy, i następnie sejmowi projekt przedłożyć. Odtąd wszelako darmo czekał naród czeski, aż sejm w roku 1871 większością dwóch trzecich przyjął poprawioną ordynację wyborczą, na podstawie przedłożenia rządowego. Od tego czasu jednak naprzód naród czeski wygląda sankcjonowania tego projektu, albo jakiego innego środka zaradczego.

Naród czeski bynajmniej nie zrzekł się i nie zrzeka udziału w sejmie, po słuszności złożonym, i reprezentanci narodu wyglądają go z upragnieniem, gotowi z całej duszy pracować w nim dla dobra kraju i narodu. Wszelako jedynie sejm, po prawie i sprawiedliwości złożony, możemy uważać za prawdziwego przedstawiciela kraju, którby mógł wydawać ustawy, prawnie obowiązujące, którego by uchwały pod jakimkolwiek względem królestwo Czech prawnie obowiązywać mogły.

Udział w sejmie, tej kompetencji moralnej i prawnej niepozbawionym, moglibyśmy tylko wtedy uznać za możliwy i stosowny, gdyby była nadzieja dojścia do reformy drogą porozumienia. Ale po więcej jak siedmioletniej, na próbę w tym celu przedsiębranej czynności, doszli Czesi cierpkiemi doświadczeniami do przekonania, że tą drogą nie dowołają się sprawiedliwości, i deklaracją z d. 22. sierpnia 1868 odrzekli się stanowczo tego sejmu, jednomyślnie i za entuzjastyczną zgodą całego narodu oświadczywszy, że sejm czeski, w składzie onego obecnym, nie uznają za sprawiedliwą i całkowitą reprezentację kraju, i że ze względu na ważne interesa ojczyzny i narodu czeskiego, nadal ani chcą ani mogą brać udziału w tym sejmie, jak długo jego skład i cele te same co dotąd pozostaną; przyczem dodali: „Za sprawiedliwą“ uważamy tylko reprezentację, opartą na ordynacji wyborczej, w którejby jednotliwem wszędzie zastosowaniem jednakowych prawideł, równe prawo obydwu narodowości ojczyzny naszej także w praktyce przeprowadzone było, i pragniemy umówić się z naszymi ziomkami niemieckimi o takie instytucje, któreby zabronić mogły wszelkiego tej lub owej narodowości ukrócenia, przez prostą przewagę większości.

Wszelako to narodu czeskiego życzenie, w jego deklaracji wynurzone, nie doznało żadnego uwzględnienia; i gdy w r. 1872 chodziło o przyjęcie sprawiedliwej ordynacji wyborczej, tudzież ustawy o równouprawnieniu narodowości, opuścili sejm będący wówczas w mniejszości reprezentanci wiejskich i miejskich okręgów niemieckich.

Gdyby od deklaracji po dzień dzisiejszy, skład sejmu, jego cecha i dążność polityczna były się istotliwie zmieniły, gdyby nam jakakolwiek przyświecała nadzieja dojścia do porozumienia z naszymi ziomkami niemieckimi, to moglibyśmy z zastrzeżeniem naszego stanowiska prawnego, jakiego się od protestu z r. 1861 do dzisiaj trzymamy, wejście do sejmu wziąć pod rozwagę. Mamyż jednak, jak od nas żądają, zdać się bezwarunkowo na łaskę i niełaskę; mamyż my, większość kraju reprezentujący, ukorzyć się przed siłą, przez mniejszość pochwyconą, mamyż krzywdę uznać za prawo?... (Następuje ustęp inkryminowany, który opuszczamy.)

Mogą się wprawdzie znaleść tacy, coby takie postępowanie zachwalali; ale naród czeski nie jest ani tak tchórzliwym, ani tak podłym, aby całował kij, którym go biją; aby na całą przyszłość przyjął stanowisko, jakie mu przeciwnicy naznaczają, t. j. być ciągle kowadłem pod młotem przeciwników.

Takie jednak zapatrywania bez ogródki wygłaszają organa obecnej większości, a gdzież i kiedy potępiła większość takie zapatrywania? kiedyż choćby najdrobniejszym uczynkiem objawiła chęć użyczenia Czechom szczerze i istotnie równości w obec prawa?... Gdzież się ozwał u niej zmysł sprawiedliwości, i zażądał usunięcia krzywd ordynacji wyborczej? Gdzież się pojawiła choćby drobna oznaka owej rycerskości, zawsze skorej do ujmowania się za nieobecnymi i uciśnionymi, i każdy naród zdobiący nierównie więcej, jak odwoływanie się do prawa pięści? (Następuje ustęp inkryminowany, który pomijamy).

Większość obecna nie wahała się, ordynację wyborczą, już tak dla nas niesprawiedliwą, pogorszać jeszcze, o ile tylko mogła, ze szkodą żywiołu czeskiego. I czyż nie powinna się sama rumienić, gdy pomyśli o źródle pochodzenia swego? Czyż nie jest to faktem wszechznanym, że byt swój jedynie temu zawdzięcza, iż jej zwolennicy, a to w jawnym zamiarze sobkowskim i dla wyparowania żywiołu czeskiego w Czechach, dobra ziemskie, t. j. głosy wyborcze, zakupywali, i w tym celu bez wiadomości właścicieli, po cudze mienie sięgali?... (Następujący ustęp opuszczamy).

Gdy przeto żadnej wcale nie mamy nadziei, abyśmy na sejmie, z takiego źródła pochodzącym, doszli do zadośćuczynienia uprawnionego pretensjom naszego narodu, zwłaszcza co do wszystkich owych potrzeb, które są dla niego przed innemi ważne; gdy nie możemy ufać, aby rząd istniejący, który (miejsce to opuszczamy)... wcale się z tem nie tai, że chce złamać opozycję prawno-polityczną, chciał narodowi naszemu.... (opuszczamy)... wymierzyć; gdy nadto już nie możemy się spodziewać, aby szczep niemiecki, który zaiste wbrew prawemu sposobowi myślenia naszego monarchy, wspomnianemi drogami dorwał się większości nienaturalnej w sejmie, sam, z własnego popędu zrzekł się swoich przywilejów i swego panowania: — to nie pozostaje nam żadna inna droga, jak tylko odwołać się do sprawiedliwości naszego monarchy z prośbą: aby najłaskawiej pomnym był swych najw. przyrzeczeń, mianowicie w najw. reskrypcie naszemu królestwu uczynionych; aby w tym sporze dwóch szczepów kraju raczył być rozjemcą, i mocą pośrednictwa swego mir między nami sprowadził, a wreszcie także nam Czechom dopomógł do równych praw i naturalnej reprezentacji, o jaką już rok piętnasty napróżno wołamy.

Ten czas cierpkiego doświadczania narodu czeskiego, z Bożej woli trwa już dosyć długo; a owe niezliczone, z tak wielkiemi ofiarami mienia narodu i z niebywałą nigdzie indziej jednomyślnością ponawiane wybory, Bóg świadkiem, aż nadto dowodzą, że naród czeski czuje się w równem prawie swojem pokrzywdzonym i o naprawę tej krzywdy woła.

Dla Austrji zaprawdę nie może być obojętnem, czy odmawianiem równego prawa odstręcza sobie żywioł słowiański, który dotąd bywał jej we wszelkich niebezpieczeństwach doświadczoną, wierną podporą; a zwłaszcza dla tego kraju nie może to być rękojmią przyszłości pomyślnej, jeżeli w sercu szczepu czeskiego, tak długo w poczuciu prawa obrażanego, coraz więcej nazbiera się goryczy.

Jestło też snać żywotną dla Austrji kwestją, niedopuścić, aby bez użytku przeminął stosowny, a może już tylko krótki czas pokoju, dla zagodzenia tego sporu swoich ludów, sta nowczego uporządkowania swoich stosunków konstytucyjnych, bez przynaglenia i nie drogą przemocy, ale ugody, do której naród czeski nieustannie rękę podaje.

Ale też i od reprezentantów szczepu niemieckiego wymaga obowiązek sumienia, aby ubezpieczyli mir i pomyślność ojczyzny, na podstawie wzajemnej sprawiedliwości. Jeżeli jednak szczerząca się między oboma szczepami rozterka jeszcze bardziej wzrośnie — to nie nasza będzie wina. Odpowiedzialność niechaj spadnie na tych, którzy ilekroć mieli moc po temu, nigdy ani najmniejszego kroku nie zrobili ku reformie i przejednaniu, ale tylko bezwarunkowego poddania się żądali.

Szczere to oświadczenie, złożone w imieniu większości tego kraju, raczy obecna większość sejmowa wziąć pod sprawiedliwą uwagę, jeżeli nie mniema, iż posiadający większość i siłę, obejdzie się bez prawa; i jeżeli zarówno z nami jest przekonaną, że sprawiedliwość stoi po nad martwą literą konstytucji oktrojowanej, chociażby ta konstytucja już i tak nie była w sprzeczności z niewzruszoną podwaliną swoją, z najw. dyplomem październikowym.

Jeżeliby jednak obecna większość sejmowa, będąc sędzią w własnej sprawie, nasz spór o równe prawo, tak jak zawsze dotąd, bezwzględnem majoryzowaniem załatwić i głos narodu czeskiego poprostu przemocą stłumić zamyślała: to niechaj się nie waha, i niechaj nas znowu pozbawi mandatów, które nam naród nasz w pełnej świadomości tego, czego chce, już rok piętnasty raz po raz udziela.

Znajdą się może ludzie, wykazujący, że takie obchodzenie się z wolnymi obywatelami państwa jest liberalne a przynajmniej konstytucyjne; ale aby było dowodem miłości pokoju, braterskości, sprawiedliwego lub szlachetnego sposobu myślenia, tego snać im nikt nie uwierzy.

Jeżeli tacy ludzie mniemają, że naród czeski znużeniem i politycznem zagłodzeniem przywiodą do tego, iżby, prawa swego i uroczyście danego słowa niepomny, ukorzył się przed krzywdą: to zamiar ich rozbije się o wytrwałość staroczeską, i przy nowych wyborach ozwie się naród czeski ponownie wszem wobec, kogo to dotyczy: Dajcie nam sprawiedliwą reprezentację.

Doczekamy się przecie kiedyś dnia, że i nam Czechom słońce zaświeci, i nigdy nie porzucimy wiary, że i dziejami narodów rządzi sprawiedliwość odwieczna.

Praga d. 25. kwietnia 1875.“ (Następują podpisy posłów, — brakują podpisy: Mildego i Fiali których wybór unieważniono, tudzież Zelenego, który przed podpisaniem umarł.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań d. 3. maja.

Część prasy niemieckiej odzywa się z wielkim niezadowoleniem chociaż bez słuszności, że oczekiwania projektu prawa, znoszącego klasztory, zapewne nie tak prędko jak się spodziewano, ziszczone zostaną. Rząd bowiem spieszy się jak na gwałt z każdem antikatolickiem prawem i wszystko to co pisano, iż cesarz sam badał powody tegoż projektu, przysłane mu do Wiesbadenu, jakoteż materjały usprawiedliwiające ową ustawę, jest nieprawdziwem. Cesarz bowiem Wilhelm jest przejęty podobnie jak Bismark protestancką niechęcią do naszej religii, przesłany mu też projekt do Wiesbadenu skwapliwie podpisał, na wczorajszem zaś posiedzeniu sejmu berlińskiego projekt ów już wniesionym został. Tak więc wkrótce i klasztorów pozbawionymi będziemy. Jest ich wprawdzie w Poznańskiem bardzo niewiele, bo już raz w przeszłości zniósł je rząd pruski, wszakże szkoda nam i tych niewielu, które posiadamy. Tymczasem słusznie zatrwożone o swój los siostry Urszulanki w Poznaniu, szukają już kupca na swoj klasztor, lękając się ażeby je los Pań Serca Jezusowego nie spotkał. Nam się zdaje, że nie zdążą się już wyprzedać.

Zwłoka osadzenia w więzieniu księdza prałata Likowskiego, autora „Historii ruskiego kościoła, profesora Dziedzickiego i Tłoczyńskiego, polega na tem, że więzień zabrakło, wszystkie bowiem areszta są księżmi zapchane. To wam da miarę srogości i powszechności prześladowania u nas księży.

Po niepokoju z powodu pogłosek wojennych, w jakim publiczność zostawała przez czas jakiś, słońce pokojowe wzeszło teraz znowu. Pogłoski wojenne ucichły. Dzienniki opowiadają, że cesarz na balu u księżnej Hatzfeld miał wyrzec do księcia Polignac, zostającego przy ambasadzie francuzkiej w Berlinie, słowa: „Usiłowano nas poróżnić, ale się to nie udało, teraz wszystko jest skończone. Chciałem, ażebyś pan to z moich ust słyszał.“

Nazajutrz po wygonieniu przez lud księdza Gołębiewskiego z Płużycy, zjechał tamże landrat z 35 żołnierzami i oficerem z Chełmna. Z Wąbrzezna przybył pan burmistrz do tejże wsi. Ksiądz Gołębiewski chciał także przybyć, ale mu nikt w Wąbrzeźnie furmanki wynająć nie chciał. Lud zgromadził się znowu na cmentarzu i pieśni śpiewał pobożne. Landrat kazał im przez burmistrza powiedzieć, że on jest ojcem powiatu, że tylko ich dobra pragnie. Pokłonili mu się i odrzekli: „że słuchać go będą w każdej innej sprawie, ale nie w takiej, która sprzeciwia się religii.“ Perswadował i namawiał aby powitali ks. Gołębiewskiego, jako proboszcza, na co odpowiedzieli: „Mamy nadanego sobie przez ks. bskupa na proboszcza ks. Łaszewskiego, a chociaż ten teraz w więzieniu siedzi, to my i lat kilka na jego powrót poczekamy.“ Gdy następnie dowiedzieli się, że obecnie chodzi tylko o śledztwo, a nie o wprowadzenie rządowego księdza, rozeszli się spokojnie. Tymczasem ksiądz Gołębiewski wziąwszy pocztę, objeżdżał z czterema żandarmami wioski, należące do parafii płużyckiej, i denuncjował każdego, ktokolwiek wystąpił przeciwko niemu i palcem wskazując nawet kobiety i dziewczęta! — W skutek tej denuncjacji odstępcy, wytoczy prokuratorja organiście proces o krzywoprzysięstwo, a pięciu włościanom o zaburzenie spokojności publicznej. Aresztowano nadto mnóstwo osób płci obojej i odstawiono je na wozach do Chełmna, wszakże to nie poprawiło bynajmniej sytuacji księdza Gołębiewskiego, który przebywał w Wąbrzeznie, następnie w Chełmnie, obecnie zaś zostaje w Torunniu. Jest to także rodzaj tułactwa. A lud na to mówi: „Jak sobie kto pościeli, tak się wyspi“.

Na rodzinę nanczyciela Tumidajskiego, prześladowanego za wiarę i zaciągniętego w sposobie kary do wojska, ciągłe wpływają składki. Toż samo i dla kowala poety, Juliusza Ligonia, z Królewskiej Huty, prześladowanego za czytanie książek polskich.

Teatr nasz polski jest na dokończeniu, a będzie to pieścidełko prawdziwe. Oby miał tylko powodzenie! oby scena polska w Poznaniu zjednała sobie ogólną a konieczną sympatję! oby publiczność do przynależnego poczuwała się obowiązku popierania teatru przez liczne uczęszczanie. Utrzymywanie sceny polskiej w Poznaniu, w położeniu takiem, jak nasze, jest niezawodnie wielkim obywatelskim obowiązkiem. Przedsiębiorcy, którzy nie poczuwają się do takiego obowiązku, nie powinni się o teatr poznański ubiegać.

Dnia 21. lutego odbył się w Bydgoszczy o czem swojego czasu zapomniałem donieść, chrzest Anabaptystów, czyli nowochrzceńców sekty od dawna tamże istniejącej, w stawie za miastem. Chrzcono publicznie dwóch mężczyzn i dwie kobiety, o czem dla charakteryzowania naszych różnowierców szczegółowo wspomnę. Tłum, liczący najmniej trzy tysiące ciekawych, obległ chrztu miejsce. Wyrąbano w stawie przerębel. Kapłan nowochrzceńców, zanurzył się w całem ubraniu swojem aż po pas w wodę; tak samo i nowochrzceńcy, biało ubrani i przepasani połami. Stojąc w wodzie, kapłan odmówił nad niemi modlitwę. Potem pytał każdego z osobna: czy chce być chrzconym; a odebrawszy odpowiedź: Tak, chwytał jednego po drugim za pas, rzucał go na wznak i zanurzał w przerębli. Po chrzcie dokonanym poubierali się anabaptyści w poblizkim domu. Gawiedź zgromadzona śmiała się z tej całej ceremonii, co widząc kapłan zawołał: „Śmiejcie się teraz, lecz w piekle będziecie płakali!“

Żydzi w Poznaniu zaczynają bankrutować. Bankructwo znanej firmy Michaelisa, Breslauera, pociągnęło za sobą bankructwo trzech innych firm: Maxa Mehlich, Gutmanna Mehlich i Ohrensteina, a na banki akcyjne zły wpływ wywarło. Jakolwiek nie jesteśmy systematycznymi wrogami żydów, ze względu, że u nas żydzi poczytują się za Niemców a nie za Polaków, żałować nie będziemy, chociażby wszyscy pobankrutowali i wynieśli się do Berlina.

W powiecie Chojnickim, w Prusach zachodnich, naznaczył inspektor Karszyńskiego okręgu inspekcyjnego, konferencją nauczycieli, na której mieli nauczyciele uczynić wyznanie: „jakie jest ich zdanie o encyklice papieskiej? Nauczyciele na to wezwanie przypominające czasy inkwizycji, odpowiedzieli: że pytania takie nie należą do konferencji. Dwóch jednakże po dobno znalazło się trwożliwych i rządowy protest przeciwko encyklice podpisali. Nie życzylibyśmy sobie wcale, ażeby z którejkolwiek strony, wciągnięto nauczycieli do srożącej się wojny religijnej.

Pod pałacem ks. Bismarka w Berlinie schwycił tajny policjant podejrzanego człowieka, przy którym znaleziono rewolwer sześciorurny, nabity. Uznano, że aresztowany cierpi na umyśle i oddanym został do zakładu obłąkanych. Ostrzeżenie dla wszystkich, ażeby uzbrojeni nie przechodzili ulicą, przy której mieszka drżący o swoje życie Bismark. Policja ma chwytać i tych, co będą mieli przy sobie długie scyzoryki.

Odbieramy wiadomość o śmierci śp. Kazimierza Nieżychowskiego z Granówka, zacnego i rozumnego obywatela, który zarazem i do zamożniejszych w Księstwie należał. Zmarły, w żalu nieutuloną, liczną zostawił rodzinę. Żałują go wszyscy, bo w obywatelstwie naszem patrjotycznem, nowa będzie znowu szczerba. Liczył lat 48 dopiero. Był szwagrem profesora Antoniego Małeckiego, u was zamieszkałego.

Ksiądz biskup Cybichowski, za święcenie olejów, używanych w obrzędach katolickich, został s k a z a n y na b a n i c j ę i z Prus wydalonym. Każdy podobny postępek rządu, podnosi do najwyższego stopnia nienawiść do niego u ludności naszej, i fanatyzuje ją tak dalece, że może przyjść do krwi rozlewu i licznych męczeństw. Jest to straszna a niespodziewana próba, przez jaką Opatrzność przeprowadzić nas jeszcze postanowiła.

Posiedzenia sejmowe.

Dwunaste posiedzenie d. 7. maja.

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 30.

Przewodniczący Alfred hr. Potocki, marszałek krajowy, komisarz rządowy p. Bartmański.

Poseł Gross z powodu słabości prosi o uwolnienie z komisji drogowej i propinacyjnej, które mu Izba udziela. Wybór uzupełniający do tychże komisji odbędzie się na następnem posiedzeniu.

W dalszym ciągu wniesiono do sejmu następujące petycje:

1) Swierczewska Urszula, wdowa po nauczycielu ludowym, o wyznaczenie pensji wdowiej, a nim to nastąpi o zapomogę. 2) Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie o podwyższenie subwencji dla szkoły żeńskiej w Kołomyi. 3) Magistrat miasta Doliny o przyjęcie połowy kosztów leczenia za Eleonorę Mathia w szpitalu tryesteńskim leczonej, na fundus krajowy. 4) Dolina gmina, o pożyczkę 10.000 złr. oraz o subwencję na budowę szkoły. 5 Obywatele miasta Przemyśla o wprowadzenie na porządek dzienny jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych wniosku p. Hausnera o powiększenie liczby posłów z miast. 6) Jasło gmina, o powiększenie liczby posłów z miast. 7 Jazłowiec rada szkolna miejscowa, o jednorazowy datek 2500 złr. na budowę szkoły. 8) Brzesko Wydział pow., w przedmiocie ograniczenia wolności dzielenia gruntów włościańskich. 9) Sokołów gmina, o subwencję na budowę nowej 4-klasowej szkoły. 10) Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, o subwencję roczną 500 złr. na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“. 11) Gołębiowski Maciej i Anna, o zwrot 49 złr. 41 ct. za dostarczane pieczywo dla zarządu szpitala powszechnego we Lwowie. 12) Mielec Wydział pow., o ustanowienie trybunału 1. instancji w Mielcu. 13) Jounga Włodzimierz o przydzielenie gminy Surmanczówka z przyległościami do c. k. sądu w Jarosławiu. 14) Surmanczówka gmina, o przydzielenie do c. k. sądu w Jarosławiu. 15) Müller Dawid Henryk, Dr. filozofii o zapomogę 500 złr. w celu przedsięwzięcia podróży za granicę w celach naukowych.

Petycję p. Świerczewskiej odesłano do komisji edukacyjnej, wydz. pow. brzeskiego do administracyjnej, o posłów z miast do statutowej, o datki i subwencje do budżetowej.

Poseł Erazm W o l a ń s k i żąda głosu i przemawia za odesłaniem petycji rady szkolnej w Jazłowcu do komisji petycyjnej.

M a r s z a ł e k. To się samo przez się rozumie. Wszystkie petycje nie przekazane innym komisjom z mocy regulaminu idą do komisji petycyjnej.

Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie wniosku p. Skrzyńskiego w przedmiocie zaprowadzenia obowiązkowych egzaminów z prawa polskiego i jego historji na uniwersytecie lwowskim.

P. S k r z y ń s k i. Wydział krajowy wywiązując się z polecenia, danego mu uchwałą Wys. sejmu 17. stycznia z r. 1874 wniósł 27. lutego 1874 przedstawienie do Wys. ministerstwa wyznań i oświecenia, w którem prosi, aby poczyniono kroki, izby prawo polskie i historja jego były przedmiotem obowiązkowym ścisłych egzaminów prawno-politycznych dla uczniów uniwersytetów we Lwowie i Krakowie. Na to podanie nie raczyło dać ministerstwo żadnej odpowiedzi; prawo polskie było od dawna przedmiotem ścisłych egzaminów na uniwersytecie lwowskim i krakowskim, co najwyższem postanowieniem z d. 25. września 1855 roku zostało zatwierdzone, rozporządzeniem ministerstwa wyznań i oświecenia z 15. kwietnia 1872 prawo polskie wyjęte zostało z liczby przedmiotów egzaminacyjnych, a natomiast zaprowadzono prawo niemieckie i jego historję. Był to pierwszy krok na tej drodze, która naprowadziła ministra oświecenia do tego, aby ze szkół naszych wyrugował jak to w ostatnich czasach się stało, historję i geografię dawnej Polski. Jak się zdaje, zamiarem ministra było, ażeby nas Galicjan utrzymać w dziewiczej niewinności, żebyśmy nie wiedzieli, zkąd myśmy się poczęli i jak na świat przyszli.

Były przykłady, że mocarz jaki zawładnąwszy teraźniejszością, chciał i na przyszłość wpływ swój rozszerzyć; ale nie było przykładu, aby kto chciał przeszłość pod władzę swą zagarnąć, aby chciał wymazać lub dopisać do historji to, co mu na jego kopyto przypada. Te myśli ma p. minister oświecenia.

Młodzież nasza nietylko może, ale jest obowiązaną wiedzieć, do jakich państw należały przed tysiącem lat jakieś daleko za górami położone kraje, lecz niewolno jej wiedzieć, do jakiego składu państwowego należały te ziemie, na której się urodziła, dla której pracować i żyć powinna.

Pomijam to, że takie obrażające uczucie narodowe zamącenia tyle dla państwa potrzebnej zgody nie są polityczne, tem mniej polityczne, bo te cele nie będą nigdy osiągnięte, albowiem nie jest w niczyjej mocy, aby wspomnienia przeszłości z pamięci i serc naszych wymazane zostały. Ale i ze względów naukowych, ze stanowiska ścisłej nauki i praktycznego nauk zastosowania jest to rozporządzenie ministra, jak gremium profesorów w tym względzie się oświadczyło, szkodliwe.

Dlatego uznałem za potrzebne, podnieść uchwałę sejmową z r. 1874 i polecam ją względom Wys. Izby.

Wniosek odesłania do komisji edukacyjnej przyjęto.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku posła Skrzyńskiego, w przed-

---

Prócz wspomnianych już kilkunastu patrjotycznych i wysoko wykształconych profesorów, którzy słuchaczów do nauki zagrzać umieją, inni lekkomyślnie, bez należytych kwalifikacji powołani na katedry, nie dbają wcale o zajęcie się w imię nauki młodzieżą po za lekcjami. Takiego zajęcia się atoli młodzież nasza nadzwyczaj potrzebuje. Duch jej złamany i zdemoralizowany za czasów germanizacji, jeszcze się dotąd nie dźwignął. Prędko pomiędzy nimi policzyć by można tych, którzy nie blagę, lecz naukę za cel sobie wzięli. Lecz jeżeli dotąd mało pomiędzy nimi zapału do nauki widać, to wina już oczywiście spada na profesorów, pomiędzy których powołują naukowo, moralnie i narodowo nie dość uzdolnionych, pierwszeństwo im dając przed zupełnie pod wszelkiemi względami ukwalifikowanymi. — Wina ta tem jest cięższą, że nigdy jeszcze opinja publiczna tak żywo nie była zajętą sprawą katedr uniwersyteckich, jak w tych czasach w Krakowie i we Lwowie; nigdy tak pilnie nie czuwała nad tymi, po których spodziewa się, że nowym duchem ożywią najwyższe szkoły, jak i nad tymi, których uważa za przyczyny trwającego pomiędzy młodzieżą zniechęcenia do nauki. Zniechęcają młodzież do nauki ci, co sami są przeniknięci duchem naukowej blagi oraz hipokryzji i wyrobnictwem dla grosza, jakie ujść może każdemu na świecie ale nie profesorowi uniwersyteckiemu, którego jedynem celem i zajęciem powinno być przy odpowiednich naukowych, moralnych i narodowych kwalifikacjach sumienne badanie i umiejętne nauczanie.

Kto tego nie rozumie i na to się nie zgadza, ten nie pojmuje stanowiska profesora uniwersytetu. Nic zaś dziwnego, że wykłady profesora, niepojmującego swojego stanowiska, odznaczają się tak co do przedstawienia lekcji samej, jak co do rozkładu przedmiotu na kurs cały, bigosowatą metodą, z której uczniowie mało korzystając, bałamucą się, zniechęcają się i czas najpiękniejszy do nauki marnują.

Nie pomnażajcie więc, przewodnicy nasi w nauce i w życiu publicznem, liczby podobnych profesorów, jeżeli macie sumienia, jeżeli wam los kraju przyszły leży na sercu, jeżeli nie chcecie być zgorszycielami, o których Chrystus powiedział, że warci są, aby im młyński kamień przywiązano do szyi i puszczono na dno morza!

Różności.

* **Konkurs** Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, ogłoszony na posiedzeniu publicznem tegoż Towarzystwa d. 3. maja 1875 r.

Dnia 3. maja 1873 roku Rada Towarzystwa przystępując do wyznaczenia zwykłego dwuletniego konkursu, zwróciła uwagę swoję na liczne bardzo w ostatnich latach, i mnożące się ciągle wydawnictwa dokumentów i materjałów historycznych w języku moskiewskim, a pamiętna na to, iż dokładna znajomość przeszłości osięga się jedynie przez poznanie, zestawienie i porównanie różnostronnnych i nawet sprzecznych z sobą źródeł, opowiadań i świadectw, umyśliła ze swojej strony wskazać polskim na polu historycznem pracownikom, to nowe dla poszukiwań ich pole, i dla tego za przedmiot do konkursu obrała i ogłosiła następujące zadanie:

„Zdać sprawę z wydawnictw historycznych, bądź opracowanych, bądź źródeł, przynoszących nowe fakta lub spostrzeżenia do historji polskiej XVI, XVII i XVIII wieku, a ogłoszonych w ciągu ostatnich lat dwudziestu w Kijowie, Moskwie i Petersburgu. Ocenić stronę naukową tych wydawnictw.“

Termin wyznaczony upłynął, a nie odebraliśmy niestety ani jednej rozprawy, odpowiadającej na ogłoszone zadanie. Tymczasem w ciągu ubiegłych dwóch lat ostatnich, nietylko rozpoczęte pierwej wydawnictwa moskiewskie utrzymały się na dawnej stopie, ale jeszcze rozszerzyły się znacznie, a nie jedno nowe do nich przybyło; jeżeli zaś dokumenta, ogłoszone przez petersburgską archeograficzną i inną kijowską komisję, odnoszące się do historji tak zwanej zachodniej i południowo-zachodniej Moskwy, zawierały niezmiernie cenne do wewnętrznych dziejów naszych, a zwłaszcza do stosunków unickiego kościoła materjały, z których już znakomity historyk Św. Józafata korzystać umiał, to mnożące się w ostatnich zwłaszcza latach dokumenta, korespondencje, pamiętniki, tyczące się panowania Katarzyny II, cesarza Pawła i Aleksandra I, takich dochodzą rozmiarów i takie na tę epokę rzuc ją światło, że już żaden poważny pisarz mówić o niej nie będzie miał prawa, nie poznawszy tych świadectw. Przy całej ważności swojej, wydawnictwa te, potrzebują jeszcze krytycznego ocenienia i opracowania; znajdujący się w nich bogaty surowy materjał, nie zawsze przez moskiewskich wydawców z koniecznym przy naukowej pracy spokojem i bezstronnością używanym bywa; z zebranych materjałów skorzystać, prawdę z nich a razem z nią naukę wyciągnąć, błędy o ile podobna wykazać, i sądy namiętne sprostować, jest właściwie zadaniem pracowników polskich. W tem poczuciu i chcąc w miarę możności swojej do podobnej pracy zachęcić, Rada Towarzystwa postanowiła sumy konkursowej żadnemu na ten raz dziełu historycznemu z dwóch lat ostatnich, jak to zwykła czynić, nie przyznawać, lecz ją nietkniętą zostawić i przytoczone wyżej zadnie z 1873 roku na jeden rok jeszcze przedłużyć.

Przechodząc z kolei do wyznaczenia nowego, dwuletniego konkursu, Rada Towarzystwa z uwagi, iż unia kościelna dokonana w 1595 roku, była największej doniosłości faktem w historji naszej, że w ostatecznem jej przeprowadzeniu w narodzie, i w pozyskaniu dla niej z kolei sąsiadów, leżało właściwie opatrzne i cywilizacyjne posłannictwo Polski, że przyczyn zaniechania czy też niespełnienia tego posłannictwa nietylko w zewnętrznych okolicznościach i wypadkach, ale też i we wnętrzu samego społeczeństwa naszego szukać należy; że dzisiaj, kiedy rząd moskiewski w zabranych prowincjach ostateczne ciosy kościołowi unickiemu zadał, znosząc dyecezję chełmską, i kiedy już w jednej tylko Galicji przechowała się unia, dokładne poznanie przyczyn jej upadku na Litwie i Rusi, jest najbliżej nas obchodzącem zadaniem i staje się nawet koniecznym dla nas obowiązkiem, za przedmiot do konkursu wyznacza:

„Wykazanie przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych upadku kościoła unickiego na Litwie i Rusi w XVIII i XIX wieku, z poglądem na dzisiejszy stan tegoż kościoła w Galicji.“

Warunki obydwóch konkursów pozostają dawniejsze, a mianowicie:

Żądana praca w języku polskim, odpowiadająca na każde z wymienionych zadań, ma wynosić od 12 do 15 arkuszy druku. Autorowie najlepszych rozpraw w obydwóch przedmiotach, otrzymają nagrody, każdy po 1800 franków.

Kto sobie życzy brać udział w tych konkursach, zechce przysłać swą pracę w rękopiśmie pod adresem sekretarza Towarzystwa (Paryż, Quai d'Orléans 6) albo p. Józefa Szujskiego profesora historji polskiej przy uniwersytecie krakowskim i sekretarza jeneralnego Akademii umiejętności (Kraków w uniwersytecie Jagiellońskim). Rękopisma powinny być przysyłane bezimiennie i opatrzone godłem, wybranem przez autorów, a toż samo godło ma się znajdować na listach zapieczętowanych, które autorowie do rękopismów dołączą. Terminem ostatecznym dla przysyłania rękopismów odpowiadających na pierwsze zadanie, jest dzień 1. marca 1876; dla prac tyczących się zadania drugiego, tenże dzień 1. marca 1877 roku.

Na posiedzeniach publicznych d. 3. maja 1876 i 1877 roku, Rada Towarzystwa przyzna nagrody i zarazem odpieczętowane będą listy noszące odpowiednie godła i ogłoszone imiona autorów. Inne listy zostaną spalone.

Gdyby do dnia 1. marca 1876 i 1877 roku nie były przysłane żadne tego rodzaju prace, któreby w myśl obecnego konkursu zasługiwały na nagrodę, w takim razie na każdem ze wspomnionych posiedzeń publicznych, suma 1800 franków ofiarowaną będzie autorowi dzieła historycznego polskiego, które w ciągu tego roku lub dwóch lat wyjdzie z druku i które Rada za najlepsze osądzi.

W imieniu Rady Towarzystwa

Sekretarz *Bronisław Zaleski.*

Paryż 3. maja 1875 roku.

Wszystkie pisma i dzienniki krajowe, a zwłaszcza literackie i naukowe, proszone są o powtórzenie tego ogłoszenia.

* **Kolumna Vendome**, jak donosi *Bulletin français*, z pewnością zostanie niedługo wzniesioną w Paryżu. Nakaz urzędowy w tym względzie został już wydany, a spodziewać się należy, że w krótkim czasie dotyczące władze wykonać go zechcą.

* **Dr. Ewald**. Znakomity orjentalista dr. Ewald umarł 5. bm. w Berlinie. Ur. w. 1803 w Getyndze, poświęcił się z zamiłowaniem studjom języków wschodnich i wkrótce taką zyskał sławę, że uniwersytet getyngski na katedrę tychże języków go powołał. Należał on do liczby tych siedmiu profesorów, którzy protestowali przeciwko naruszeniu konstytucji przez króla hanowerskiego Jerzego. W skutek tego oddalono go z katedry, a Ewald korzystając z chwili odbył podróże do Paryża i Włoch, zkąd powrócił powołany na profesora teologii do Tübingen. W r. 1848 powrócił znowu na swą dawną katedrę w Getyndze. Z jego dzieł przytaczamy tylko najważniejsze: „Gramatykę krytyczną języka hebrejskiego“ i „Historję Izraela, aż do Chrystusa“.

* **Dziwny samobójca**. Jakiś Anglik, zamieszkały w Passy pod Paryżem, znaleziony został d. 25. bm. rano powieszony w swoim pokoju sypialnym, na czerwonym jedwabnym sznurze u sufitu, w miejscu gdzie wisiał świecznik. Na stoliku leżał list, w którym napisał, że przedsiębierze próbę co do wrażeń i uczuć sprawionych wieszaniem, ze względu na karę śmierci przez powieszenie, używaną w Anglii. Dodał zaś, że poczynił wszelkie kroki przezorności, aby próba ta nie przeprawiła go o śmierć, gdyby to jednak nastąpiło przypadkiem, nie należy sądzić, aby odebrał sobie życie przez dziwactwo albo z rozpaczy. Otóż możnaby naprawdę mniemać, że list ten miał posłużyć na to jedynie, aby zakryć zamiar samobójczy; gdyż próba taka bez zapewnienia sobie pomocy cudzej nie mogła się inaczej skończyć.

* **Służba kobiet**. Piszą nam z Moskwy, że w zarządzie pocztowym poruszoną została kwestja przyjmowania kobiet na niektore posady pocztowe. Mają być mianowicie powierzone obowiązki, wymagające najmniej siły fizycznej, jako to: wydawanie, przyjmowanie i klasyfikacja korespondencji; ekspedycja zaś posyłek, wymagająca znacznej wprawy, zręczności i siły, powierzana będzie i nadal wyłącznie mężczyznom.

miocie zaprowadzenia drugiej szkoły realnej we Lwowie.

Wniosek o utworzenie drugiej szkoły realnej we Lwowie, pierwszy raz był w sejmie postawiony w 1874 roku, jeżeli się nie mylę przez p. Sawczyńskiego, i został odesłany do komisji edukacyjnej, dla braku jednak czasu, nie został pod obrady wniesiony. Ze względu na ważność przedmiotu, Wydział krajowy podniósł wyrażone w tym wniosku życzenie, i zaniósł pod dniem 24. marca 1874 r. do c. k. ministerstwa wyznań i oświaty prośbę, o utworzenie w jak najkrótszym czasie drugiej szkoły realnej we Lwowie.

Na przedstawienie to jednak żadnej p. minister oświecenia nie raczył dać odpowiedzi. Potrzeba więc teraz, aby sejm donośniejszym głosem podniósł wniosek, z prośbą o załatwienie go, i gorliwe i chwalebne Wydziału krajowego poparł.

Wiadomo jest, że głównem a może najważniejszem zadaniem, jest teraz podniesienie i rozwinięcie naszej ekonomicznej zdolności, gdyż jeżeli dłuższy czas w tej ekonomicznej niemocy pozostaniemy, w jakiej się znajdujemy; to na żadnem polu stanowczo kroku zrobić nie będziemy w stanie. Niezaprzeczoną jest rzeczą, że dzielnemi środkami do podniesienia oświaty i dobrobytu, jest zaprowadzenie jak najliczniejszych szkół wydziałowych, fachowych, w których młodzież mogłaby się kształcić do pracy na polu ekonomicznem. Że u nas uznaną jest ta potrzeba, że jest dążność zajmowania się wiadomościami w tym kierunku, okazuje się najlepiej z przepełnienia tej jednej szkoły realnej, jaką mamy we Lwowie. W 1873 r. miała ona 1060 uczniów, to jest, była tak przepełnioną, jak żadna inna w całej monarchii, i dziwić się nie można, że żaden kraj w całem państwie nie posiada tak mało szkół realnych jak nasz. Czechy mają 16 szkół realnych. Morawia 11 wyższych i niższych, w Galicji jest ich 5, a przeto w stosunku do ludności mamy 4 razy mniej szkół realnych jak Czechy, a 6 razy mniej jak Morawa. Na szkoły realne w Galicji wydaje państwo 4 razy mniej jak w innych krajach. Jakkolwiek utrzymują we Wiedniu, że Galicja bardzo drogo kosztuje, to jednak daje na szkoły realne tylko pół centa z naszych podatków, podczas gdy w innych krajach dają 2 i 3 centy. W naszym interesie i w interesie państwa, należy upomnieć się o to, aby znaczniejsza część naszych podatków obróconą była na utrzymanie szkół, a mianowicie szkół realnych.

Polecam więc ten wniosek Wysokiej Izbie, i wnoszę, aby był przekazany komisji edukacyjnej.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie przedłożenia rządowego o kompetencji sądów w sprawach serwitutowych.

Sprawozdawcą komisji prawniczej jest p. Kowalski.

Komisja wnosi projekt ustawy nieco pod względem stylistycznym jako też co do zacytowanych ustaw zmieniony, a w paragrafie pierwszym, mianowicie usunąć wyrażenia „prawa gruntowe," dla uniknienia wątpliwości jakieby mogł sprowadzić w przekładzie niemieckim wyraz „Grundrechte." Z uwagi na wynik komisji projekt w zgodzie z wnioskiem rządowym.

Ustawa projektowana przez komisję w całej osnowie brzmi:

Zgodnie z uchwałą sejmu mego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1. Spory o prawa, które są przedmiotem postanowień ces. patent. z d. 5. lipca 1853 (D. p. nr. 130.) i ustawy krajowej z d. 26. kwietnia 1871, Dz. ust. i rozp. kraj. nr. 18, a których przed dniem 1. stycznia 1876 nie zgłoszono do właściwej władzy przez ustawę z r. 1876 powołanej, mają być, o ile do wykupu i regulacji należą, rozstrzygane przez właściwy sąd, jeżeli chodzi o ustanowienie stosunków prawno-prywatnych, które paragrafem 34. powołanego patentu wzmocnionej komisji krajowej przekazane były, a służyć ma za podstawę orzeczenia według §. 13. tegoż patentu.

Sądy mają postępować według dekretu nadw. z dnia 24. października 1845. nr. 906 Zbiór. ustaw sąd. a rozstrzygać według ustaw cywilnych.

§. 2. Sądy mają udzielać prawomocne orzeczenia i zawarte ugody, któremi w myśl poprzedniego §. 1. ustanowione zostały stosunki prawno-prywatne c. k. namiestnictwu jako komisji krajowej dla spraw odkupu i regulacji ciężarów grantowych.

§. 3. O wykupuie i regulacji praw, które według §. 1. w drodze sądowej ustanowione zostały, lub nie są sporne, mają orzekać i nadal organa powołane do wykupu i regulacji ciężarów gruntowych według istniejących przepisów prawnych.

§. 4. Spory o naruszenie posiadania takich praw, względem których według §. 1. niniejszej ustawy sądy orzekać mają, winne być wytaczane przed sądem.

§. 5. Orzeczenia wydane przez organa powołane do wykupu i regulacji ciężarów gruntowych na podstawie §. 35. patentu z dnia 5. lipca 1853, które według §. 1. niniejszej ustawy należą nadal do ich kompetencji, nie mogą być kwestjonowane w drodze sądowej.

§. 6. Co do zwrotu kosztów, połączonych z przeprowadzeniem wykupu i regulacji, mają także po upływie terminu ustanowionego w §. 1. obowiązywać ustawy krajowe z dnia 25. grudnia 1869 i 13. października 1871. O kosztach sądowych orzeka sąd.

§. 7. Wykonanie tej ustawy polecam ministrom spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Poseł S i w i e c oświadcza się przeciw temu wnioskowi i w dość długiem przemówieniu powtarza swoje zeszłoroczne zarzuty przeciw komisjom serwitutowym, na zasadzie których stawiał w sejmie głośny swój wniosek, dążący do wznowienia wszystkich sporów serwitutowych. Twierdzi dalej, że byłoby niesłusznością, gdy 28.000 spraw przez inne sądy, a w końcu zaprzecza sejmowej kompetencji do decydowania w tym przedmiocie i twierdzi, że to należy do zakresu rady państwa. Z tych wszystkich powodów mówca wnosi odesłanie tego przedmiotu jeszcze raz do komisji do bliższego zbadania.

Wniosek ten podany do poparcia upadł. Jeden tylko czy dwóch włościan podniosło się za nim.

K o m i s a r z r z ą d o w y. Poseł Siwiec zarzucił, że sprawy serwitutowe były pobieżnie, pospiesznie i niesprawiedliwie załatwiane. Odparłem ten zarzut w r. z. odpieram go i teraz. Komisje serwitutowe pracowały przez lat 17 najsumienniej i najgorliwiej. Sprawy były rozstrzygane należycie, z u działem stron, które albo się zgadzały na wyrok, albo też obszernie korzystały z prawa rekursu. Nie zostały tylko uznane pretensje urojone, co jednak było naturalnem i przewidziano. Niesprawiedliwości przez oddanie tych 204 spraw innym sądom nie będzie, gdyż strony mają do 1. stycznia 1876 dość czasu do wytoczenia tych spraw porządkiem procesowym. Co do zarzutu braku kompetencji odpowiedzieć muszę, że patent cesarski wydany był za czasów, w których monarcha sam dzierżył władzę prawodawczą, którą następnie z radą państwa i sejmami podzielił. Sejmowi zatem przysługuje prawo jest niewątpliwą.

Sprawozdawca p. K o w a l s k i dodaje jeszcze kilka uwag w odparciu zarzutów p. Siwca, i zwraca jego uwagę, że ustawa proponowana ma na celu jedynie oszczędność funduszów.

Ustawa według wniosku komisji, zostaje w całości przyjętą.

Z porządku dziennego następują sprawozdania komisji petycyjnej.

P. K u c z k o w s k i zdaje sprawę z petycji gminy Rzepienik biskupi o zezwolenie opłat od trunków gorących, którą uchwalono odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

P. hr. G o l e j e w s k i zdaje sprawę z petycyi Rady pow. w Nisku, która się domaga obowiązku spłaty 2 000 złr. udzielonych na budowę mostu na rzece Tanwi. Uchwalono odesłać do Wydziału krajowego do załatwienia stanu rzeczy.

Po petycji p. Józefy Balej o emeryturę, od obowiązku urzędowego traktowania. Wniosek ks Kaczały żądający odesłać do Rady szkolnej krajowej do możliwego uwzględnienia, po przemówieniu p. Sawczyńskiego upadł.

Co do petycji p. Madejskiego o subwencję na szkołę gimnastyczną, komisja wnosi: „odsyła się do Wydziału krajowego do uwzględnienia przy rozdzielaniu subwencji szkołom gimnastycznym."

P. Z y b l i k i e w i c z ze względów formalnych sprzeciwia się temu, jest przesądzaniu uchwałą o subwencji, któraby dopiero mogła być uchwalona.

Na wniosek p. G n i e w o s z a uchwalono odroczenie tej sprawy aż do sprawozdania komisji budżetowej.

Z dalszych petycji zdaje sprawę p. Podlewski.

Nad petycją Rady pow. w Krośnie o ustawę wodną, sejm przeszedł do porządku dziennego, ponieważ petycja opierała się na mylnem przypuszczeniu, że namiestnictwo jest ustawie nieprzychylne i nie przesłało jej rządowi.

Przeciwko wnioskowi komisji, aby na petycję p. Edwarda Błotnickiego, udzielić jego synowi 300 złr. zasiłku na dalsze kształcenie się w krakowskiej szkole sztuk pięknych, zabiera głos dr. Zyblikiewicz i oświadcza się przeciw temu ze względów formalnych, ponieważ petycja nie była na 24 godzin przed tem wydrukowana i rozdana

Poseł S k r z y ń s k i wnosi odesłanie petycji do komisji budżetowej, na co zgadza się także i p. Gniewosz.

Poseł hr. G o l e j e w s k i wyjaśnia, że regulaminowi i uchwałom Izby stało się zupełnie zadość, nie ma więc żadnej przeszkody do uchwalenia wniosków komisji.

Po dalszej dyskusji regulaminowej, w której biorą udział pp. Chrzanowski, Zyblikiewicz, Gniewosz, hr. Golejewski i sprawozdawca, wniosek odesłania do komisji budżetowej upada, i sejm uchwala przyznanie subweniji.

Z dalszych petycyj zdaję sprawę ks. Kaczała.

Petycję p. Garbaczyńskiego, nauczyciela, o alimentację lub zapomogę, komisja wnosi odstąpić Radzie szkolnej do załatwienia, zaś p. Antoniewicz chciałby powiedzieć do uwzględnienia, czemu się p. Chrzanowski sprzeciwia, ponieważ Rada szkolna sama najwłaściwiej może osądzić, czy należy uwzględnić, czy nie.

Poseł hr. G o l e j e w s k i, pomimo że sto razy przynajmniej było uchwalanem w Izbie odstępowanie rozmaitych przedmiotów Radzie szkolnej, poduosi wątpliwość, czy sejm ma prawo odstępować Radzie szkolnej, i wnosi, żeby powiedziano „odstępuje się rządowi".

Posłowie C r z a n o w s k i i hr. W o d z i c k i wykazują mylność tego zapatrywania, które jednakże podziela p. Gniewosz, utrzymujący, że ustalił się w sejmie zwyczaj odsyłania wszystkiego do namiestnictwa.

Wniosek komisji, tj. odesłanie do Rady szkolnej przyjęto, poprawka p. Antoniewicza upadła.

Nad petycjami Towarzystwa wsparcia ubogich akademików w Wiedniu, i Emila Wisłockiego, literata, o subwencję, sejm przeszedł do porządku dziennego.

Petycję nauczycieli w Jaworowie o podwyższenie płac, odstąpiono Radzie szkolnej do możliwego uwzględnienia.

Co do petycji siedmiu gmin w Jarosławskiem o subwencję na budowę kościoła w Brzyskach, komisja wnosi przejście do porządku dziennego, p. Michalski wnosi udzielenie 1000 złr., p. Laskosz przynajmniej 500 złr., przyczem powiedział: „powinniście wspierać kościoły, bo jak teraz nie dacie, to gdy będziecie co żądali w budżecie, to my wam figę pokażemy." (Wielka wesołość.)

Po objaśnieniu sprawozdawcy ks. Kaczały, że budowa kościołów należy do konkurencji, że sejm dotychczas dawał tylko na takie kościoły, gdzie są pomniki sztuki, a więc właściwie tylko na konserwację tych pomników, tudzież że danie takiego precedensu pociągnęłoby za sobą wiele innych w tym rodzaju petycji, przyjęto wniosek komisji.

Z dalszych petycji zdaje sprawę p. Szemelowski.

Petycję w sprawie fundacji śp. Pelagii Rusanowskiej, odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia i możliwego użytku, nad petycją urzędników magistratu przemyskiego, o uwolnienie od opłaty dodatków do podatków od płac, sejm przeszedł do porządku dziennego, petycję zaś Wydz. pow. w Rudkach o uwolnienie od podatku dochodowego płac urzędniczych do 1000 złr. odstąpiono rządowi do wyjednania w drodze właściwej, stosownej zmiany w ustawodawstwie.

Wreszcie p. Dąbrowski zdawał sprawę z petycji p. Ambrożego Dmochowskiego, nauczyciela o zapomogę, którą odstąpiono rządowi do uwzględnienia.

Po przekazaniu różnych petycji przez jedną komisję drugim, przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, którym jest sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zamiany miar i wag znajdujących się w ustawach, na metryczne.

Sprawozdawcą jest p. Gniewosz.

Komisja wnosi ustawę zgodną prawie w zupełności z przedłożeniem rządowem, upoważniającą rząd, ażeby w drodze rozporządzenia zawarte w istniejących ustawach dotychczasowych miary i wagi na wagi metryczne przemienił, przyczem kwota podatkowa dla zaokrąglenia może być o tyle tylko podwyższoną, że ułamki przenoszące pół centa przyjęte będą za cały cent, a większe od ćwierć centa liczone będą za pół centa.

Przedmiot ten najniespodziewaniej wywołał dyskusję, którą spowodował p. Aleksander Jasiński, żądając aby przedewszystkiem wzięto pod obrady jego wniosek ustanawiający zamianę miar istniejących na metryczne w ustawie dla miasta Lwowa w cokolwiek odmiennych granicach.

W tej dyskusji nieprzedstawiającej żadnego interesu zabierali głos pp. Grocholski, Skwarczyński, Kowalski i Chrzanowski.

Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 10 po poł. Następne posiedzenie w sobotę d. 8. maja o godz. 11. przed południem. Na porządku dziennym jest: 1) dzisiejszy wniosek p. Aleksandra Jasińskiego, 2) sprawozdanie komisji prawniczej z petycji notarjusza Ramulta o ustanowienie stałych rewidentów sądów powiatowych we Lwowie i Krakowie. 3) sprawozdanie komisji petycyjnej o petycjach, 4) wybór członków komisji propinacyjnej i drogowej na miejsce p. Grossa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

Z powodu mylnie komentowanej uwagi, zrobionej przezemnie na posiedzeniu sejmowem z dnia 3. b. m., iż nie obliczałem cyfry kosztów zarządu jednej mili dróg krajowych za rok 1874, podanej w kwocie 575 złr., przeto jej ani potwierdzić ani zaprzeczyć nie mogę, oświadczam, iż rzeczywiście cyfry tej dotąd nie obliczałem i obliczyć nie mogłem, gdyż obliczenie takie przedsięwziętem być może jedynie na podstawie zamknięcia rachunków za rok 1874, które jak zwykle dopiero z końcem czerwca dokonanem będzie.

To, na co powoływał się poseł Wolański, nie było wcale obliczeniem rzeczywistego wydatku, lecz zrobioną przypuszczalnie uwagą o budżecie na rok 1874 ułożonym jeszcze w roku 1873, w którym departamentowi komunikacji w Wydziale kraj. nie przewodniczyłem.

Z poważaniem.
Władysław Badeni.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— † Przedwczoraj zmarł we Lwowie ksiądz Kajetan Maramoross infułat, szambelan papieski, prałat i proboszcz kapituły archikatedry obrz. orm. Zmarły liczył lat 94. Pogrzeb odbędzie się dziś z kościoła archikatedralnego po nabożeństwie żałobnem, gdzie przeniesione będą zwłoki o godzinie 9ej rano.

— Ciepło i pogoda otwierać już zaczyna ogrody publiczne i wywabia Lwowianów na zwykłe miejsca przechadzek. W niedzielę był już nawet zapowiedziany pierwszy koncert w ogrodzie miejskim, gdzie dość liczna publiczność używała świeżego powietrza. Chmury jednak, które się zaczęły były gromadzić i krótki deszcz sprawiły, że koncert nie przyszedł do skutku, a wypłoszona z ogrodu publiczność udała się natomiast do teatru, gdzie przesłuchiwała się dwuznacznikom pp. Halevy i Meilhac, nagromadzonych w „Kamionce" tak licznie, jak zapewne w żadnej innej tego rodzaju sztuce. Zasłaniano się, odwracano, ale mimo to słuchało się.

— Jak się dowiadujemy, pp. Łukaszewicz, Zawadzki i Bełza nie otrzymali koncesji na założenie księgarni, o której swojego czasu donosiliśmy. Z jakich powodów, doprawdy trudno odgadnąć.

— O d c z y t y n a u k o w e. Zarząd lwowskiego oddziału Towarz. pedagog. korzystając z przyjazdu na czas krótki do Lwowa znanego w świecie uczonym profesera Franciszka Duchińskiego, urządza w sali ratuszowej jeszcze dwa odczyty, w których tenże będzie mówił o „Hydrografji Europy."

Pierwszy odczyt odbędzie się w sobotę 8. b. m. od godz. 4. do 5. popołudniu, drugi odczyt w poniedziałek 10. b. m. od godz. 5. do 6. wieczór.

Wstęp na salę od osoby 50 ct. w. a., na galerję 20 ct. a. w. — Biletów na oba odczyty dostanie w księgarniach pp. Gubrynowicza i Seyfartha.

Zarząd lwowskiego oddziału Towarz. pedagogiczn.

We Lwowie dnia 7. maja 1875.

— Zdaje się, iż przemawia to wielce na korzyść kisielkowskiego piwa, jeżeli gdzieniegdzie przedają je zamiast szwechackiego, jak to n. p. dzieje się czasem w kawiarni teatralnej, czy jednak przemawia podobna sprzedaż także na korzyść sprzedającego i czy życzy sobie tego publiczność, o tem by wątpić należało.

— Tej wiosny wybiło się na powierzchnię w ogrodzie miejskim kilka źrodeł, które w moczary przemienić gotowe niższą część ogrodu, jeżeli się temu nie zapobiegnie. Zwracamy uwagę, że źródła te można wreszcie spożytkować nawet ku upiększeniu tego głównego miejsca przechadzek w naszem mieście. Trzebaby tylko nie pożałować kosztów i zachodu. Jak wiadomo, był ogród miejski własnością prywatną i nabycie jego nic miasta nie kosztowało; możnaby więc teraz tem śmielej na niego wydatków nie żałować.

— Dowiadujemy się o zamiarze zawiązania w mieście naszem Towarzystwa miłośników jazdy konnej, za inicjatywą p. Boznańskiego obecnego właściciela ujeżdżalni. Założyciele ułożyć mieli warunki bardzo korzystne tak dla akcjonarjuszów i uczestników Towarzystwa, jak też bardzo przystępne dla chcących pobierać naukę jazdy konnej, co zdaje się powinno być głównym celem Towarzystwa. Gdy podobne przedsiębiorstwa zwykle we większych miastach prosperują, przeto i u nas udaćby się mogło, jeżeli dostateczna ilość członków Tow. się zbierze, i odpowiedne kierownictwo temuż nada.

— PP. K. Doroszyńskiemu i Wł. Terenkoczemu byłym artystom dramatycznym lwowskim, powierzyła Rada nadzorcza Spółki akcyjnej teatru polskiego w Poznaniu, wraz z dyrekcją tejże spółki, prowadzenie sceny tamtejszej. Panowie ci obowiązani rozpocząć swą działalność najpóźniej w d. 1. października t. r.

— Wczoraj odbyło się losowanie sędziów przysięgłych i ich zastępców, na trzecią kadencję sądów przysięgłych. Jako główni przysięgli wylosowani pp.: 1. Lazarus Maurycy, dyrektor banku hip. 2. Bazarowski Józef, właśc. real. 3. Nawrocki Antoni, właśc. real. 4. Dr. Łubiński Ludwik, adwokat. 5. Gruszyński Józef, właśc. domu. 6. Dr. Gregorowicz Konrad, adwokat. 7. Buber Mojżesz, właśc. d. 8. Sekler Aron Dawid, wł. domu. 9. Schneid Israel, wł. domu. 10. Czarnecki Franciszek, wł. domu. 11. Piątkowski Feliks, wł. domu. 12. Hendrich Franciszek, właśc. domu. 13. Piepes Jakób, właśc. apteki. 14. Dr. Mehrer Henryk, lekarz. 15. Baczyński Teofil, właśc. domu. 16. Kikinis Maurycy, kramarz. 17. Bauer Jan, właśc. dóbr. 18. Br. Błażowski Krzysztof, właśc. domu. 19. Momocki Franciszek, właśc. domu. 20. Werner Arnold, kupiec. 21. Dr. Sawicki Jan Stella, lekarz. 22. Moerl Emanuel, zegarmistrz. 23. Dr. Głowacki Bolesław, lekarz. 24. Demeler Jan, właśc. domu. 25. Bardach Lejba, wł. domu. 26. Schmidt Władysław, księgarz. 27. Stopler Izak, rzeźnik. 28. Milewski Henryk, utrzymujący konwikt. 29. Dr. Brzeziński Juljan, adwokat. 30. Głowacki Henryk, wł. dóbr. 31. Klem Samuel, właśc. domu. 32. Czortkower Eliasz, właśc. domu. 33. Breudel Józef, właśc. domu. 34. Schirmer Franciszek, piekarz. 35. Speuadel Nuchim, właśc. domu. 36. Południewski Franciszek, wł. domu.

Zastępcami wylosowani: 1. Kwaśnicki Samuel notarjusz. 2. Dr. Diamand Maurycy, adwokat. 3. Biszczak Jan, właśc. domu. 4. Dr. Karcz Maksymiljan, lekarz. 5. Dr. Bulikowski Stanisław, lekarz. 6. Dr. Kratter Ferdynand, adwokat. 7. Bronikowski Tadeusz, emeryt oficjał rachunkowy. 8. Olewiński Lubin, egzaminator stenografji. 9. Czajkowski Damian, księgarz.

— Koncert na dochód Towarzystwa bratniej pomocy techników, który się miał odbyć dzisiaj, odłożony został na środę.

Ostatnie wiadomości.

W celu porozumienia się w kwestji propinacyjnej mamy zaszczyt zaprosić niniejszem P. T. wyborców z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego do zebrania się w Stryju dnia 12. maja 1875 o godzinie 11 zrana.

Posłowie na sejm krajowy byłego obwodu Stryjskiego. Pietruski, Horodyski.

Podobnie jak projekt ustawy propinacyjnej przyjęty przez większość, tak i projekt większości komisji drogowej, niema szansy pozyskania większości głosów w sejmie. Między posłami z inteligencji polskiej odzywa się coraz więcej głosów, ażeby raz na zawsze radykalnie uregulować stosunki drogowe, a za podstawę przyjąć, czy to prestacje *in natura*, czy opłatę gotówką ale na podstawie podatkowej. Mianowicie pan Hausner żywi nadzieje, że włościan pozyska dla swego projektu powiększenia liczby posłów z miast, jeżeli w zamian część inteligencji polskiej, życząca sobie tego powiększenia głosować będzie za wnioskiem mniejszości komisyjnej, ażeby prestacje drogowe oprzeć na podstawie podatkowej.

Donosiliśmy, że d. 22. maja ma być sejm zamkniętym. Nie wynika ztąd jednak, aby tego dnia istotnie sejm zamknięto. Wyznaczenie tego terminu jest tylko sposobem presji na sejm, ażeby sam sobie termin wyznaczył, i w skutek tego przyspieszył swe prace.

Jak się dowiadujemy, mania oszczędności owładnęła także i część komisji budżetowej. Starają się w komisji wszystkie wydatki dotąd w budżet wstawiane okroić, lub całkowicie wykreślić. Szlachcic, zaprowadzający oszczędności w swym budżecie, rozpoczyna i kończy je prawie zawsze na wykreśleniu wydatków na dzienniki, książki, muzykalia i t. p. I komisja budżetowa główne oszczędności zaprowadzić zamierza co do subwencji na cele literackie, artystyczne, naukowe, szkolne. Przytem ma ciągle na oku, iż na przyjęcie cesarza sejm znaczną kwotę wyznaczyć musi.

Węgierska Izba posłów zamknęła wczoraj rozprawy jeneralne nad appropryacją ustawy budżetowej i przyjęła przedłożenie budżetowe znaczną bardzo większością.

Z Berlina donoszą d. 7. tm., że przejeżdżający tamtędy moskiewski ambasador w Londynie, Szuwałów, przyjmowany był d. 6. tm. przez cesarza i cesarzowę i był sam jeden u nich na obiedzie. Przed południem konferował Szuwałow z ks. Bismarkiem i Oubrilem, wieczór zaś znowu z Bismarkiem.

Cesarzewicz niemiecki z żoną przybył do Medjolanu d. 6. bm. wieczór *incognito*; wczoraj wyjechać miał do Werony.

Floquet (znany z radykalizmu adwokat) wybrany został prezydentem Rady municypalnej paryzkiej. *Correspondence Havas* oświadcza, że pogłoski rozsiewane d. 6. tm. na giełdzie o ważnych zmianach w stosunkach zagranicznych Francji, są bezzasadne.

Z Londynu donoszą, że doniesienie *Pall-Mall-Gazette* o nowej nocie niemieckiej niema podstawy. *Times* otrzymały z Paryża niepokojącą korespondencję, która twierdzi, że wojskowa partja w Niemczech pragnie wojny z Francją, która tak szybko podźwignęła się z klęski. *Times* zamieszczając tę korespondencję, dodają do niej zupełnić pokojowy komentarz.

Telegramy Gazety Narodowej.

Nowy Jork d. 7. maja. Dzienniki donoszą, że w Port au Prince dnia 2. maja wybuchła rewolucja. Zamordowano 40 cudzoziemców.

Madryt d. 7. maja. Zgromadzenie dawnych ministrów, deputowanych, senatorów uchwaliło zorganizować na nowo dawniejsze stronnictwo unii liberalnej, jak za czasów Odonella, z takim samym programem politycznym i przyłączając się bezwzględnie do króla Alfonsa.

Londyn d. 7. maja. Odbyło się posiedzenie Izby niższej, bardzo wzburzone. D'israeli zapowiada, iż jutro wniesie projekt do ustawy o stosunku dziennikarstwa do parlamentu. Zbijał zarzuty, czynione mu przez „Times", iż przeciął rozprawy o ustawach wyjątkowych dla Irlandji, i przeszkodził postawieniu na porządku dziennym kilku innych projektów do ustaw. Rząd będzie się starał o załatwienie wszystkich wniosków, a w razie potrzeby przedłuży sesję. Gladstone przemawiał bardzo stanowczo przeciwko zamiarom D'israelego. Izba ukończyła potem specjalne rozprawy nad ustawami wyjątkowemi dla Irlandji.

Risano d. 7. maja. Cesarz wczoraj rano w Budui odbył przegląd dwóch kompanij strzelców i kompanii artylerji fortecznej, zwidził szpital wojskowy, grecką cerkiew, szkołę ludową. Po serdecznem pożegnaniu się, ludność wiejska i ludność Budui odprowadziła cesarza aż do najwyższego punktu drogi, wspinającej się po pod górę Spas, i konno wracał do Kotaru. Na najwyższym szczycie góry, przyłączyła się do orszaku cesarskiego cała męzka, uzbrojona ludność z dolin Zupy i Jazy, w wojskowym porządku. Gdy przybyto do przesmyku, na którym panują forty Trinita i Gorard, zwidził cesarz najpierw ten ostatni zameczek, potem udał się do uszykowanych pod Miraz wojsk czarnogórskich, złożonych z dwóch batalionów strzelców, dwóch batalionów piechoty i batarji dział górskich. Dowódzca, prezydent senatu czarnogórskiego i kilku wojewodów powitali cesarza z bardzo wielkiem uszanowaniem. Cesarz odbył przegląd tego wojska, idąc wzdłuż fortów, i poleciwszy wykonać ćwiczenia, wyraził zadowolenie dowódzcy. Śród odgłosu hymnu austrjackiego i strzałów wiwatowych, wrócił cesarz całkiem zmoczony, aby zwidzić drugi zameczek, Trinita, Poczem dosiadł konia i udał się do Kotaru, gdzie przybył o godzinie pierwszej. przez uroczyście przystrojone miasto i śród ciągłych owacji Cesarz udał się do portu, gdzie wsiadł na statek „Miramare" i mając w orszaku ludność, na parowcach towarzyszącą mu wzdłuż wybrzeża miejscowości malowniczo położonych i strojnie przybranych ziemi dobratyńskiej, odpłynął cesarz do Risano, gdzie odbyły się zwykłe uroczyste powitania, przegląd wojska, zwidzanie zakładów publicznych a potem obiad na statku „Miramare". Wieczór iluminacja z capstrzykiem.

Lüttich 7. maja. Wczorajsza procesja powtórnie objawami groźnemi niezadowolenia przyjęta. Policja kilka osób aresztowała.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 7. maja 1875.
godzina 11. minut — przed południem.

Akcje kred.	230 50.	Anglo-austr.	131.50
Unionsbank	100.50.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	232 50.	Kolej połudn.	139.50
Franko-austr.	—.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—	Usposob. mdłe.	

Wiedeń 7. maja 1875.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	48.—.	Węgier. kred.	217.—
Anglo-austr.	130 75.	Unionsbank	110 50
Kolej Kar. Lud.	231.75.	Nordbahn.	195.50
Kolej południo.	140.50.	Kolej Alföd.	130 25
Kolej Elżbiety	187.—.	Kolej Lw.-czer	140.25
Węg. Nordostb.	121.—.	Vereins-Bank	16.50
Wiener Bauges.	33 50.	Węg. Ostbahn.	51.—
Gal. indemniz.	88.25.	Losy z r. 1864	137.25
Franco-H.-Bank	—.—.	Verkehrsban	91.50
Losy tureckie	55.20.	Baubank-Act.	16.—
Kolej państwow.	296.—.	Bankverein	112.50
Wied. Banver.	24 70.	Losy węgier.	82.75

Usposobienie ustalone.

Berlin, 4. maja. Russ. Banknoten 281.80. Credit. Act. 426 50 Lombarden 255.— Galizier 106.— Staatsbahn 544.— Rumänier 35.— Oesterr.-Banknoten 184.10 Usposobienie: spokojne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. maja.	płacą	żądają
	w. a.	w. a.
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	231 50	233 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	246 50	248 50
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	87	87 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 75	77 50
„ „ „ 5 pr. okres.	87	87 75
Banku hip. gal. 6 pr.	92 25	93 —
Gal. zakł. kred. włośc.	98 50	100 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 75	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	88 25	89 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	15 75	16 75
„ „ Stanisławowa	15	16 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 12	5 20
Dukat cesarski	5 17	5 25
Napoleondor	8 87	8 92
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 1[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 5[illegible]
Praskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	102 25	103 5[illegible]
Wiedeń d. 5. maja.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 35	70 45
„ „ w sreb. 5 „	74 35	74 45
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k	272	274
„ 1839 ⅕ losu	246 —	248 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr	105 —	105 50
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr	111 65	111 85
„ 1860 „ 100	116 25	116 50
„ 1864 „ 100	137 75	138 —
Listy zast. dom po 120 5 pr	127 —	127 25
Oblig. indm. za 100zł.		
Galicyjskie	88 75	89 25
Bukowińskie	86 —	— —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier.poż.kol.po 120zł.5p	100 40	100 70
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 25	83 50
Turecka poż. kol. po 400 fr.	55 30	55 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	133 —	133 25
Bodencred.au.po200zł.40 pr.	— —	112 —
Zakł.kr.dla h.i prz. po 160zł.	232 25	232 50
„ węg. 200zł. em.p. 80	219 25	219 50

	płacą	żądają
Tow.eskont. n.aust.po 500zł	76[illegible]	[illegible] —
Franco-austr. po 100 złr. em. 40 pr.	48 50	48 75
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	60	60 50
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	213	— —
Gal bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal zakł. kr ziem. po 200zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr po 600 zł	963	965 —
Banku powsz. aus. po 200złr	—	
Unionbank po 200 złr.	112 25	113 —
Vereinsbank po200zł.e.40p	18 25	18 75
Verkehrsbank pow.po 200zł	92 50	93 —
Wied. bankver. po 200 złr	113 —	114 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	74 —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	130 —	130 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k	187 50	188
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k	1960	1963
Franc. Józ p 200 złr w a	68 50	69 —
Kol gal. Karl. po 200 złm	[illegible]	33 50
Lw. [illegible] po 200 z w	140 —	140 5[illegible]
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr. a	—	—
Aust.półn.zach. po 200 zł. sr	154 75	155 25
„ lit. B. po 200 zł. sr	74 25	75 75
Rudolfa po 200 złr. s. r.	143 50	144 —
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	129 75	130 25
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	296	296 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	140 25	14[illegible] 75
Tramway wied. po 200 zł	119 —	120
Węg.-gal. (Łup.) po200zł.w.a.	—	—
Węg.poł. wschod p.200 zł. s	122 25	122 75
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	51 50	52 —
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	129 —	130 —
Akcje przemysłowe.		
Budow.Tow.austr. po 200 zł	15 50	16 —
„ „ wied. „ 100 „	25 30	25 60
„ tanich pom. po 100 z	9 25	9 50
Listy zastaw. (za 100zł)		
Boden cred. allg. öst. 5pr.sr	96 50	97 —
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	87 25	88 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a.	76 25	— —
„ „ 5 pr. w. a.	86 40	— —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	92 20	92 40
„ Zak. kr włośc. 6 pr w. a.	99 —	100 —

	płacą	żądają
Bank nar. austr. m. k		
„ „ w. a	97	97 25
Obligacje pierwszeństwa kolei. (za 100 zł)		
Albrechta. po300zł.5p.100.	76 50	77
Alföldz. 200 zł 5 pr sr. w. a	—	—
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w. a	91 —	91 50
Dniestrzańska 300 „ „		
Elżbiety po 5 pr srebr w a	93 5	94
„ em. 1862 „	92	92 50
„ em. 1872 „ pr		—
„ „ 1873	96 5	97
Ferdynanda półn. 5 pr m	97 20	97 70
„ „ 5 pr. w	92 25	92 [illegible]
„ „ 5 pr. sr	105	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr.sr. w a	101 75	102 25
„ II. em. 5 pr.	100 60	101 —
„ III. em. 1873	99	99 25
„ IV. em. a 300 zł. 5pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300zł. 5 pr. srebr. w. a	79 0	80 20
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	84 25	84 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	77 65	77 25
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	— —	
Rudolfa po 300 zł 5 pr.sr.w.a	90 25	90 75
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	88 5	89 —
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	89 —	89 25
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr	— —	75 0
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak.kr.d.hand.i prz. po 100 z	165 50	165 75
Klary po 40 złr. m. k.	27 50	28
Keglevich „ 10 „	— —	— —
Krakowska po 20 złr.	16 25	16 75
Palffy „ 40 „	27 75	28 25
Rudolfa „ 10 „	13 50	14
Ks. Salm „ 40 „	36 75	37 25
St. Genois „ 40 „	27 50	28 —
Stanisław. (poż.) po 20 zł w a	15 50	16
Waldstein po 20 zł. m. k	22 75	23 25
Windischgrätz po 20 zł. „	21 25	21 75
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (südd.)	93 90	94 50
Hamburg 100 mark. banko.	53 90	54 —
Londyn 10 ft. sterl	111 20	111 35
Paryż 100. frank	44 05	44 0

Powiadamiam moich znajomych, że **zrezygnowałem z posady dyrektora administracji galicyj. Towarzystwa „budowniczego** i że z dniem 31 maja 1875 przestaję urzędować.

Lwów, ulica Wulka l. 3.
2279 1—3 dnia 4. maja 1875.

Jan Topolnicki.

Sok malinowy

górski
wyborny w smaku
funt 60 ct.
poleca

2278 **KAROL KLIMOWICZ**
ulica Wałowa l. 11.

Ważne dla dam!
nie ma więcej warkocza nieianego.

J. MEYERA
najnowszym wynalazkiem są na WIEDEŃSKIEJ WYSTAWIE ŚWIATOWEJ uwieńczone nagrodą

IMITOWANE warkocze do włosów

nie dające się odróżnić od własnych włosów. Takowe można **myć, czesać grzebieniem i szczotką**, a pomimo swej bujności są lekkie,

1000 warkoczy
we wszelkich barwach mam w zapasie w **hotelu Langa**, I piętro, pokój Nr. 82.

CENY:
1 łokciowy I. jakości 1 zł. 50 c.
1 łokciowy II. jakości 1 zł.
$1\frac{1}{2}$ łokc. I. jakości 2 zł. 50 c.
Prawdziwy *warkocz do włosów* $\frac{3}{4}$ łokciowy tylko 3 zł.
100 zł. gwarancji za prawdziwość włosów.
Wielki szynion do fryzowania przez siebie samego od 90 c. i wyżej.
Adres: **I. Königsberger** z WIEDNIA, II. Kaiser Josefstrasse 35.

1000 sztuk warkoczy wszelkich barw.

dołmodnych fryzów niezbędne.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1810 30—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.



Kolosalna wyprzedaż

prawdziwej
broni z Lüttich.
Słuchajcie, patrzcie i zdumiewajcie!
Sprzedajemy jak długo zapas wystarczy!
Najlepsze zamknięte rewolwery z Lüttich, same się naciągające, 6 strzałowe z podwójn. poruszeniem: 7 milim. wielk. zł. 5.50, 6.50 z nabojami i szkatułką
9 " " 7.50, 9.50 "
12 " " 10.50, 12.50 "
Mamy także na składzie rewolwery z rękojeścią słoniową i piękna robota rzeźbiarska i sprzedajemy takowe drożej o 2, 3 do 4 złr.
Bardzo piękne, praktyczne i dobre strzelby myśliwskie, dubeltówki, mocno lutowane, dobrze osadzone po zł. 10.50, 12.50, 15.16.
Strzelby ptaszówki i do tarczy po zł. 6.50, 8.50 do 10.50 najlepsze.
Dobrze zamknięte strzelby Lefosserki, najlepszy wyrób belgijski po zł. 28, 30, 35 do 40 zł. z pisemną gwarancją. 2224 1—4
Au Bon Marché, we Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12 I. Stock.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Aptek. Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. 1866 9 10

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Med. Dr. KARCZ

od kilkunastu lat **specjalista i autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **Samogwałcie"** leczy gruntownie wszelkie **słabości weneryczne i skórne,** tudzież zgubne skutki samogwałtu: **polucje i impotencję.** „Poradnik" (drugie wydanie) kosztuje 1 zł. 10 ct. 1952 5—?

Ordynuje codzień od godz. 8—10 i od godz. 2—4.

we **Lwowie,** ul. Wałowa l. 3.
Udziela także rady lekarskie listownie i wysela lekarstwa.

FEYTONA

czyli amerykański olejek z kwiatu, najpewniejszy środek przeciw bolom zębów; skutek w okamgnieniu! Prawdziwy do nabycia: we Lwowie w apt. **Jakóba Belsera.** 2042 2—5

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1858 6—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Swiece SYRIUS

(z Ozokerit.)
Wyrób fabryki:
Aussiger Paraffin und Mineraloel - Fabrik - Aussig
Pakiet 500 gram. kosztuje **52** ct.
" $333\frac{1}{3}$ " " **40** ct.
we Lwowie w każdym handlu korzennym.
UWAGA **Swiece** te co do siły, światła i jakości w ogóle wyrównują zupełnie prawdziwym stearynowym. 2245 3—12

DYPLOM z wystawy r. 1873. | Ces. uprzyw. krol. krajow. | Wielki MEDAL srebrny Linz 1872.

FABRYKA



aparatów chirurgicznych do szprycowania sodowej wody i syfonów

Carl Pochtler,

we Wiedniu, Neubau, Weltbahnstrasse 5., poleca swoje wyroby wszelkich gatunków chirurgicznych pomp do szprycowania, irygatory, klyzopompy i tusze brzuszne. Wielki skład aparatów do sodowej wody z miedzi i szkła do wyrabiania przez siebie samego wszystkich napojów musujących. Zupełne urządzenia i maszyny dla fabryk wody sodowej do codziennego wyrobu od 500 do 2000 syfonów. Najlepszej konstrukcji syfony w 6 wzorach. Wszelkie potrzeby i sprzęty dla salonów do picia wody, przenośne cylindry do wyszynku, lodownie w skrzyniach, wazy do szynków, naczynia na soki itp. Kosztorysy i ilustrowane katalogi wszystkich wyrobów darmo i franco. 1936 5—16

Cierpiącym na rupturę

1893 8—8

w spodnich częściach ciała, poleca się nieszkodliwą maść na ruptury **Gottlieba Sturzeneggera** w Herisau (Szwajcarja), która jako środek leczniczy szybko skutkuje.

Liczne świadectwa i pisma dziękczynne są dołączone do przepisu użycia.

Do nabycia w słoikach po 3 złr. 20 ct. tak u G. Sturzeneggera jakoteż we **Lwowie** w aptece Zygm. Ruckera, w **Krakowie** w apt. W. Redyka.

Dr. Edward Sawicki

powrócił z podróży naukowej i poczyna **ordynację lekarską od 1. maja** b. r.
ulica Hetmańska l. 6.
nad cukiernią Grossa i Strussa.
2241 3—6

Zaskarzony i do egzekucji dojrzały

akcept

na 500 złr. przez Moritz Kessler, Mühlbauer w Samborze, sprzedaje się o 50% niżej Oferty pod **H. C. & 2696,** przyjmuje Haasenstein & Vogler we **Wiedniu** Wallfischgasse 10. 2148 3—3

Der persönliche Schutz
Rathgeber f. Männer jeden Alters
pomoc w przypadłościach niemocy.
36. nakład, z32 str. z **60** anatomicz. rycinami stalorytowymi, opieczętowana w okładce Wydanie oryginalne
Laurentiusa.
Do nabycia w każdej księgarni, także we Wiedniu u **Carl Pohan**, Wollzeile 33, jakoteż u wydawcy, Hohestr. Leipzig. Cena **2 zł. 30** ct. 1903 4—20

Agenturen!

Von einem älteren best renomirten Bankhause werden zum Verkaufe von **Anlehenslosen & Staatspapieren** für alle grösseren Orte vertrauenswürdige & tüchtige Agenten gesucht. 2264 2—2

Offerten sind zu richten an das **Bankhaus B. Kramer** in **Prag.**

Do plombowania
dziurawych zębów
nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bolu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 1891 17—40

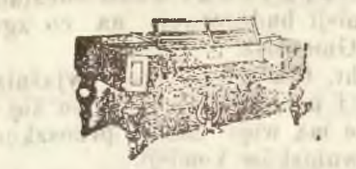
Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlicki apt. jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**
POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.** 870 15—48
PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**
Dołączony jest prospekt w polskim języku.
We Lwowie w apt. P. Mikolasch.

Skład Fortepianów Jana Balko



zaszczytnie znany i już od 36 lat istniejący we **LWOWIE** we własnej kamienicy pod l. $2^{a}/_{4}$ przy ulicy Karola Ludwika.

Poleca największy wybór **FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ** najcelniejszych fabrykantów paryskich, berlińskich, drezdeńskich, szwajcarskich i wiedeńskich, które pisemnie z gwarancją za trwałość na 1967 20—20

10 lat

po nader umiarkowanych cenach **sprzedaje i wypożycza, oraz stare instrumenta** w zamian przyjmuje, i listowne polecenia zaraz i najsumienniej uskutecznia.

Lekcje francuskie

zaczawszy od tłumaczenia aż do wydoskonalenia stylu i ćwiczenia w rozmowach codziennie od godziny 2. do 4. po południu dla Pań i Panien; od w pół do 5 do w pół do 7. dla młodzieży. Uczniowie i uczennice, którzy posiadają byle tylko zdolności umysłowe, że mogą uczyć się na pamięć, mogą być najpewniejsi, że podług systemu zastosowanego do tych lekcji, najdalej do 6 miesięcy z łatwością potrafią prowadzić rozmowę po francusku. Względem pobierania tych lekcji można się zgłosić na ulicy Wekslarskiej nr. 4., pierwsze piętro, 5 drzwi na prawo. 3—3

W kamienicy nr. 2, ulica Fredry stoją

dwa powozy

na sprzedaż 2154 9—12
Bliższa wiadomość u stróża.

Każdy

otrzyma za nadesłaniem swego adresu dokładny spis moich **specjalności towarów gumowych** bezpłatnie. 2147 5—8

Joh. Zieger,
Wiedeń, Taborstrasse 53.

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.



Etablirt: 1823. 1892 10—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, Flügelpumpen, Brunnenpumpen, Bier- und Weinpumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Nasienia pastewnych

BURAKÓW

z ostatniego zbioru.
POHLA olbrzymie żółte, korzec 20 zł., garniec 80 ct.
OBERNDORFSKIE bardzo wydatne kor. 20 zł., garn. 75 ct.
BAWARSKIE po nad ziemią rosnące kor. 20 zł., garn. 80 ct.
RÓŻNE gatunki razem zmieszane kor. 16 zł., garn. 60 ct.
Buraki z mego handlu pochodzące wydają według zeznań pp. producentów
200 do 300 korcy
z morga. 2021 10—12
Przy zamówieniu większej ilości opuszczam znaczny rabat!

WILHELM ADAM

właściciel pierwszego składu nasion we LWOWIE, przy placu Marjackim l. 10.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszymi.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym. 2284 1—?

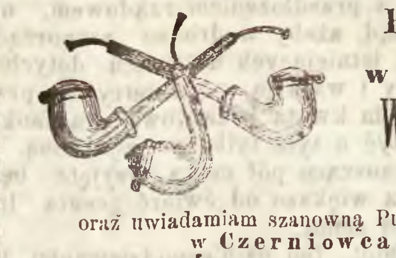
KRAKOWSKIE LOSY,

które rocznie mają 4 ciągnienie a to: **2. kwietnia, 2. lipca, 2. października, 2. stycznia,** wyposażone wygranemi zł. 40000, 30000, 25000 itp. a każdy los **najmniej 30 zł. musi wygrać,** sprzedaję w oryginale po dziennym kursie lub **w 11 miesięcznych ratach po 2 zł. tj. 22 zł.**

PROMESY

na węgierskie losy premiowe.	na losy z roku 1864.
Ciągnienie 15. maja	Ciągnienie 1. czerwca
Główna wygrana 150000 zł.	Główna wygrana 200000 złr.
Cena promesy 2 zł. i 50 ct. stempel.	Cena promesy 3 zł. 50 ct.

Bankhaus SIGMUND POLITZER & Co. we Wiedniu, Schottenring Nr. 28.
Zlecenia zamiejscowe załatwiają się rychło za zaliczeniem.
Drugą wygraną na miejskie losy wiedeńskie 30000 zł. otrzymał los z naszego kantoru na d. 1. kwietnia 1875. 2263 3—6



Pierwszorzędny Magazyn

połączony z pracownią krajową
wyrobów tokarskich

Władysława Dziubińskiego,

ulica Halicka, l. 8. we Lwowie
pod „Złotą Kulą",
oraz uwiadamiam szanowną Publiczność, iż otworzyłem FILJĘ w **Czerniowcach** w spółce pod firmą
DZIUBIŃSKI & GRIGAR ulica Pańska Nr. 433.
Polecam szanownej Publiczności wielki wybór **cygarnic** prawdziwo-bursztynowych, piankowych, **cybuchów, fajek, lasek, kul** bilardowych z słoniowej kości, **kul** do kręgielń z drzewa zagranicznego „Lignum sanctum", **pularesy** damskie, **koszyki, balony,** dziecinne **zabawki,** oraz wszelkie **drzewa zagraniczne,** duży wybór **kostek do szczepienia ospy,** sztuka 12 ct.
Wyż wymienione artykuły sprzedaje po cenach fabrycznych.
Zamówienia z prowincji jak najrychlej uskuteczniam.
Z głębokiem szacunkiem szanownej Publiczności
2202 2—3 **WŁADYSŁAW DZIUBIŃSKI**, tokarz

Promesy

na całe

Losy węgierskie,	Losy z r. 1864
Główna wygrana zł. 150000!	Główna wygrana zł. 200000!
tylko 2 zł. i stempel	tylko 3 zł. i stempel
ciągnienie 15. maja!	ciągnienie 1. czerwca!

Wechslergeschäft 2239 4—5
der Administration des **Mercur,** **we Wiedniu,** Wollzeile 13.

R. Hornsby & Synowie

fabrykanci maszyn i narzędzi rolniczych
w Grautham (w Anglii)

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem P. T. gospodarzy wiejskich itd. że **powierzyliśmy agenturę** *naszych maszyn rolniczych na Galicję i wschodnie prowincje rosyjskie*

p. Janowi Wichera,

właścicielowi składu maszyn i narzędzi rolniczych oraz warsztatu reparacji tychże we Lwowie, przy ulicy Grodeckiej i upraszamy uprzejmie o zaszczycanie go licznemi zamówieniami na nasze wyroby; przy zem nadmieniamy że P. T. gospodarzy wiejscy i odbiorcy pod każdym względem najzupełniej zadowoleni będą, gdyż powszechnie znane wiadomości fachowe tego pana jakoteż z całą sumiennością doskonale wykończone maszyny wyrobu naszego i oblicone jak najtaniej, zapewniają jak najlepszą gwarancję. 2197 2—3

R. Hornsby & Synowie
w Grautham w Anglii.

---

wystrzegać się falszerstwa | **GUÉRISON DES DENTS CARIÉES** | wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów Dra **DELABARRE**
CIMENT z GUTTA-PERCHA do plombowania zębów spróchniałych.
LIKIER CHLOROPHENIQUE uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
MIKSTURA OSUSZAIĄCA zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Srebro Britania

jest jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziesta część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł. z raczką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1 20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworograniasta).
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.
Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.
Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,
englische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.
Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.
Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1912 24—36

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i ucsyniono *skuteczność jego niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:
1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, **goryczy,** wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.
2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc.. **bardzo są wzmacniające.**
3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.
PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — **Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.**
Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. RUCKERA.

Treńczyskie Cieplice

we Węgrzech.

Od dawna sławne cieplice siarczane od 29 do 32° R. przeciw *podagrze, reumatyzmowi, newralgiom, sparaliżowaniu, słabościom naskórnym i w kościach, syfilistycznym i szkrofułom.*

Sezon od 1. maja do końca września.

Dla dogodności Publiczności postarano się najtroskliwiej pod względem pomieszczenia, leczenia, rozrywek i urządzenia kąpielowego.

Lekarze kąpielowi: Dr. EDWARD NAGEL z Wiednia i dr. SEB. VENTURA król. pruski radca zdrowia. 2149 7—20

Zarząd zdroju Jego Eks. br. Sina.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że po 268 raz na nowo rozpoczynająca się loterja pieniężna, przez rząd dozwolona i zagwarantowana, składa się z **82.500 losów oryginalnych** (Nr. 1—82.500) i z **42.500 wygranych.** Wszystkie wygrane wylosowane będą ostatecznie w ciągu 7 ciągnień i wynoszą w ogóle sumę 7 milionów 772.040 marek państw. w złocie. Główna wygrana czyni

375,000

niemieckich marek państwowych.

Dalsze wygrane są: 250.000, 125.000, 80000, 60000, 50000, 40000, i wiele w kwotach 30.000, 20.000, 15000, 12000, 10000, 6000, 4000 itd. marek państw. w złocie. Za nadesłaniem należytości na ciągnienie 1. oddziału za **los oryginalny 3 zł. 30 ct.,** za **pół** losu **1** zł. **65** ct., a **ćwierć** losu **83** ct. a. w. odeszle dom bankowy

Isenthal & Co.

w **Hamburgu,** oryginalne losy zamawiającym. Administracja tego banku ma polecenie, ażeby do załatwionego zamówienia każdego, dołączyła godłem państwa opatrzony plan na 7 ciągnień. Zaraz po ciągnieniu odesłaną będzie każdemu uczestnikowi urzędowa lista ciągnienia; przez stosunki tego domu ze wszystkiemi miastami, będą wygrane za oddaniem losu zaraz wypłacone.

Wypłata wygranych jest państwowo zagwarantowaną przez

DEPUTACYĘ FINANSOWĄ
wolnego miasta stołecznego Hamburga.

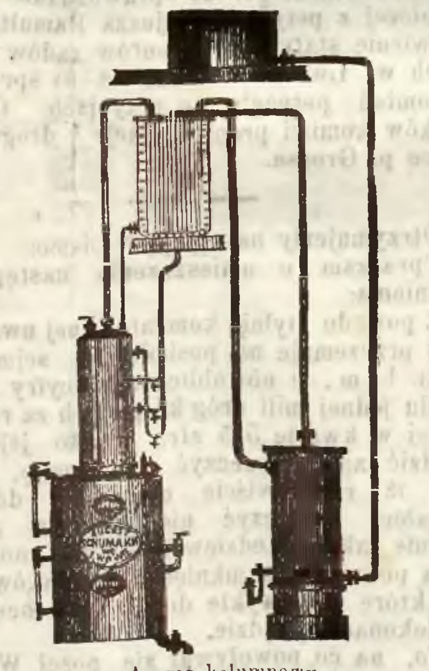
Odnośnie do powyższego i ze względu na **bliskie ciągnienie** upraszamy reflektantów, ażeby zamówienia gotówką opatrzone nadsałali

do 20. maja rb.

2283 1—4

gdyż do tego czasu rychłe załatwienie uskutecznić będziemy mogli. Ażeby przy mnogich zamówieniach uniknąć nieporozumień, upraszamy **wyraźnie** podać nazwisko i miejsce zamieszkania.

Hamburg w kwietniu 1875. Isenthal & Co.



Aparat kolumnowy.





Plug na sposób Zugmayera



Ces. kr. uprzyw.

FABRYKA MACHIN,

wyrobów kruszcowych, narzędzi rolniczych, wszelkich aparatów do gorzelń, browarów i młynów, tudzież odlew dzwonów i ludwisarnia

AUGUSTA SCHUMANNA

we LWOWIE pod l. 5. Łyczaków.

Poleca swoje wyroby Szanownym Panom właścicielom i dzierzawcom dóbr, donosi oraz, iż z powodu korzystnego a znacznego zakupna surowego materjału, **zniża** od wszelkich wyrobów ceny umieszczone w rozsyłanych cennikach o **10 procent.**

Tyloletnie zaufanie, które wskutek dobroci i taniości dostarczanych maszyn i wyrobów, powyższa FABRYKA zjednać sobie umiała w całym kraju, dozwala cieszyć się nadzieją licznych i na przyszłość zamówień, które jak najakuratniej po cenach najumiarkowańszych i z materjału doborowego uskutecznię. 2091 15—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzalny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skorl.